Nr 170. Kraków, Piątek 28 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 27 lipca.

Fałszywa sytuacya wywołuje fałszywe sądy. A fałszywą jest obecna sytuacya w Austryi już choćby dlatego, że z wyjątkowych środków, przysługujących rządowi, uczyniła regułę, że praktyką uświęciła to, co miało być rodzajem moratoryum, w nieprzewidzianych okolicznościach utrzymującem w ruchu machinę państwową. Gabinet hr. Thuna oparł się na § 14, jako na fundamencie [illegible] rządów, gdy tymczasem fundamentem tym być powinny ustawy zasadnicze państwa; cały ustrój konstytucyjny państwa postawiony został na głowie; parlament uczyniono sprzętem zupełnie w organizacyi państwa zbytecznym.

Wytworzono sytuacyę fałszywą, bo fałszywie zastosowano ustawy... Nic dziwnego, że rozstrój odzywa się w państwie. O przywrócenie konstytucyi upominają się z największą energią ci właśnie, co ją w parlamencie podkopali: opozycyoniści niemieccy. I właśnie wyrazem wypaczenia sytuacyi jest fakt, że ci Niemcy mają najzupełniejszą słuszność, gdy protestują przeciw wszechwładztwu § 14 i żądają otwarcia bram parlamentu; jest objawem zwyrodnienia stosunków wewnętrznych, gdy większość niemiecko słowiańska nie ma odwagi do protestów opozycyjnych się przyłączyć, bo ona właściwie dała swoje *placet* na załatwienie ugody z Węgrami bez udziału parlamentu. Na bohaterów, broniących konstytucyi austryackiej, wyrastają więc radykalne, prusofilskie stronnictwa niemieckie i socyalistyczne; kluby słowiańskie znalazły się w jednym rzędzie z klerykałami niemieckimi i reakcyjnym rządem. Ba! Te kluby słowiańskie mają przecież w tym rządzie swoich przedstawicieli: zasiada tam czeski minister skarbu i polski minister dla Galicyi. Więc jedno z dwojga: albo Koło polskie i klub czeski nie godzą się na absolutne rządy gabinetu hr. Thuna, a wtedy powinny z niego odwołać swo ich przedstawicieli, albo przez to, że przeciwko ich pozostawaniu w składzie takiego rządu nie protestują, tem samem pochwalają jego system.

A na ten system kluby słowiańskie godzić się nie mogą i nie powinny. Bo jeżeli prawdą jest, że opozycya niemiecka sponiewierała parlamentaryzm w Austryi, to również i temu zaprzeczyć nie podobna, że gabinet hr. Thuna nietylko do zrestaurowania tego parlamentaryzmu się nie przyczynił, lecz dobił go w chwili, gdy on wił się na łożu boleści. Hr. Thun parlament w rzeczywistości rozpędził, choć formalnie darował mu życie, bo go nie rozwiązał. Ale ani go nie zwołuje, ani nie zdradza chęci zastąpienia go innym. Rządzi bez parlamentu, choć ma wszelką możność zwołania go każdej chwili, i posługuje się § 14 wtedy, gdy obowiązkiem jest jego bez niego się obejść.

„Po cóż jednak zwoływać taki parlament, jak obecny, — argumentują kluby większości, — jeżeli pewnym być można, że Niemcy i socyaliści nie dopuszczą w nim do rzeczowych obrad?“ Na postawieniu tej kwestyi kończy się działalność klubów klerykalno słowiańskiej większości, a zaczynają się absolutne rządy hr. Thuna. — Kwestya parlamentaryzmu w Austryi nie jest jednak przez to załatwioną. Bo jeżeli obecny parlament nie jest zdolny do pracy, to powołać inny; jeżeli obecna organizacya państwa nie jest w stanie wytworzyć lepszego, żywotniejszego parlamentu od tego, jaki jest obecnie, to zmienić organizacyę państwa. Ale pozostawić i państwo i parlament w dotychczasowym stanie, nie pozwalając fankcyonować prawidłowo ani jednemu, ani drugiemu: to błąd polityczny i taktyczny tak w oczy bijący, że nie podobna przypuścić ani na chwilę, aby on nie pomścił się srogo na dalszym rozwoju wypadków.

I właśnie najfatalniejszem jest, że do utrzymania obecnego, chorobliwego *status quo*, pośrednio przykładają ręki kluby słowiańskie. Niechże posłowie ich zdadzą sobie jasno sprawę z tego, dokąd prowadzi droga bezparlamentarnych rządów w Austryi? Dajmy na to, że one nam nawet chwilowo dogadzają, chociaż, my, Polacy, tego powiedzieć nie możemy. Cóż jednak będzie, gdy konserwatyści niemieccy zbliżą się do obozu narodowego, a przynajmniej odchylą się od nas? Wtedy absolutyzm niemiecki znowu wyszczerzy do nas zęby, centralizm biurokratyczny przypomni nam *die guten, alten Zeiten.*

Niech dzieje się, co chce, Słowianie w Austryi tylko wtedy znaczyć coś mogą i wywalczyć sobie prawa narodowe, gdy Austrya będzie porządnie urządzonem, konstytucyjnem państwem, z prawidłowo funkcyonującym parlamentem. Jaki ma być charakter tego parlamentu w stosunku do Sejmów krajowych, to znowu rzecz inna; o tem można pogadać. Ale milcząco zgadzać się na ubicie parlamentarnych rządów dla tego, że obecny parlament jest złym: to niedorzeczność, absurd polityczny, który, niestety, sankcyonuje faktycznie obecna większość parlamentarna.

Wytwarza się stąd kwestya, gdzie szukać ma Koło polskie sojuszu, jeżeli Czesi i Słowieńcy wraz z klerykałami trzymają się klamki gabinetu hr. Thuna? Kwesyę tę stawia jeden z dzienników lwowskich i dochodzi do wniosku, że lepszy dla nas, w takim stanie rzeczy, sojusz z liberalną lewicą, niż ze Słowianami. Sytuacya jest chorobliwa, jej określenie wadliwe, a wniosek najfałszywszy w świecie. Najpierw bowiem Czesi mają najzupełniej równe prawo powiedzieć nam: „dla czego nie wierzgacie przeciw rządom hr. Thuna?“, — jak my, gdy od nich tego żądamy. Powtóre jeżeli kluby: czeski i słowieński na spółkę z Kołem polskiem złą prowadzą politykę, to nie wynika z tego wcale, że tę spółkę, ten sojusz klubów słowiańskich, należałoby rozbić, lecz ten jedynie wysnuć powinniśmy stąd wniosek, że sprzymierzone kluby słowiańskie zmienić powinny dotychczasową swoją politykę, skoro ona się zła okazała. Bo nie sojusz klubów słowiańskich jest tutaj pomysłem poronionym lecz polityka, aprobująca niekonstytucyjne rządy.

Nie możemy także zgodzić się na argumentacyą lwowskiego dziennika, który przestrzega nas przed wytworzeniem w Austryi większości słowiańskiej, którąby terroryzować miała mniejszość niemiecką. Przypomina nam autor tego pomysłu, że jesteśmy w mniejszości w Niemczech i Rosyi i jeżeli kto, to Polacy, szanować powinni prawa mniejszości narodowej. A któż tutaj chce krzywdzić Niemców? Czyż my chcemy Austryę przekształcać w państwo słowiańskie? My pragniemy tylko i dążyć powinniśmy do tego, aby nie była państwem słowianożerczem. Ale dać się zjeść w kaszy austryackiej dla tego, że zjadają nas w pruskiej i rosyjskiej, — to żądanie trochę dziwne, — naiwne prawie....

Jest więc w Austryi chwila przełomu, która powołać powinna kluby słowiańskie do czynu, do obmyślenia dalszych dróg politycznych. Jeżeli kluby te nie chcą, aby wyborcy szczerze konstytucyjni i liberalni, choć nie mniej narodowi, patrzyli ze wstrętem na przedstawicieli swoich, popierających milczeniem, absolutne rządy hr. Thuna, — to niechże ockną się i wejdą na nowe tory polityczne. Gdyby tego nie zrobili w czasie najbliższym, to błędy ich podziałają rozsadzająco na sojusz słowiański w Austryi, a niechybnie ułatwią zwycięstwo radykalnym i liberalnym stronnictwom niemieckim.

Generał Négrier.

Jeden z najwybitniejszych i wysoko postawionych szefów armii francuskiej, generał de Négrier, na mocy uchwały Rady ministrów, zaaprobowanej przez prezydenta republiki, otrzymał dymisyę, jako członek najwyższej Rady wojennej i inspektor armii francuskiej, i przeniesiony został w stan rozporządzalności.

Surowa ta kara spotkała znakomitego generała za naruszenie karności wojskowej, a przyczyną jego niesubordynacyi była sprawa Dreyfusa. Négrier, w charakterze członka Rady wojennej, wystosował do komendantów korpuśnych okólnik, przeznaczony dla oficerów, a zawierający krytykę działania rządu i groźbę, że po ukończeniu procesu w Rennes, generałowie Rady wojennej poczynią kroki u prezydenta republiki, a w danym razie sami wystąpią czynnie.

Krok ten był bezwarunkowo ciężkiem naruszeniem obowiązków republikańskiego generała; kwestya tylko, czy generał Négrier działał samoistnie, jako zbuntowany generał, czy też w porozumieniu z innymi członkami najwyższej Rady wojennej uknuł coś w rodzaju sprzysiężenia wojskowego. W jednym i drugim wypadku zasłużył na karę, która go spotkała.

Półurzędowy komunikat *Agencyi Havasa* stwierdza wprawdzie, że czyn generała Négrier był samoistnym, atoli skład rady wojennej każe przypuszczać, że niektórzy jej członkowie musieli albo wiedzieć z góry o czynie generała Négrier, albo przynajmniej czyn ten, ze względu na własny interes, sympatycznie powitali.

Francuska najwyższa rada wojenna składa się z ministra wojny jako prezesa, z 10 generałów, którymi są: Jamont, wiceprezes rady, Saussier, de Négrier, Herve, Mercier, Giovanninelli, Brugère, Zurlinden, Zédé i Duchesne, i wreszcie z urzędu należą do rady wojennej szef sztabu generalnego i jego pomocnik. Oczywiście tacy generałowie, jak Mercier i Zurlinden musieli z wielkiem zadowoleniem powitać czyn generała Négrier. Trudno jednakże przypuścić, aby Négrier działał, jako mandataryusz całej rady wojennej, gdyż większa część jej członków niejednokrotnie oświadczała, że daleką jest od mięszania się do polityki i zajmuje się jedynie obroną narodowa.

W każdym razie dymisya generała Négrier świadczy o energii obecnego rządu i jest doniosłym faktem, który może wywrzeć decydujący wpływ nietylko na przebieg sprawy Dreyfusa, ale i na dalszy rozwój stosunków wewnętrznych we Francyi.

Dymisya generała Négrier oznacza stłumienie w zarodku ewentualnego zamachu wojskowego, gdyż generał ten przez zalety swego umysłu i zasługi, położone na polu wojskowem zajmował wybitne i wpływowe stanowisko i łatwo mógłby był wywołać ruch w łonie armii, któryby go postawił na czele antirepublikańskiego sprzysiężenia.

Négrier był synem żołnierza, urodził się w Belforcie 1839 r., wykształcenie otrzymał w szkole wojskowej w St. Cyr, walczył w Algierze i w Rzymie i uczestniczył w wojnie francusko niemieckiej 1870 r. Potem już, jako generał należał do wyprawy tonkińskiej i w 1884 r. zdobył Bai Ninch i Langson. Następnie zmuszony został do odwrotu, ale klęska ta nie zmniejszyła jego renomy wojskowej, gdyż bądź co bądź pokazał on, że można dotrzeć aż do granicy chińskiej i on to przygotował późniejszą okupacyę całego Tonkinu. W nagrodę za te zasługi mianowany został generałem dywizyi i głównodowodzącym w Tonkinie. Od 1889 do 1893 Négrier był dowódcą korpusu w Nantes i w Besançon.

Obecnie uchodzi on za jednego z najzdolniejszych generałów armii francuskiej, za wybitnego taktyka i strategika. Ale właśnie te zalety czynią go niebezpiecznym dla republiki, o ileby zechciał zejść z drogi obowiązku republikańskiego i zorganizować sprzysiężenie. Słusznie więc ukarano go dla przykładu.

Przewinienie gen. Négriera było niemałem. Dzienniki radykalne słusznie nazwały go generałem zamachu stanu. Ciekawa rzecz, że knowania jego wyszły na jaw jedynie skutkiem niedyskrecyi. W połowie lipca rząd dowiedział się uboczną drogą, że pułkownik Bertrand, dowódca 10 pułku piechoty w Auxonne, zebrał oficerów swego pułku i miał do nich taką przemowę: „Moi panowie, muszę wam zakomunikować bardzo poważną wiadomość. Wobec napaści niektórych dzienników na armię, generałowie najwyższej rady wojennej porozumieli się pomiędzy sobą; wobec rządu, który nie broni armii, generałowie postanowili czekać końca procesu w Rennes, a potem zbiorowo zrobić przedstawienie prezydentowi republiki. Jeżeli i wówczas rząd nic nie uczyni w obronie honoru armii, to generałowie sami czynnie wystąpią“.

Można sobie wystawić zdumienie ministerstwa, kiedy dowiedziano się o tem przemówieniu. Postanowiono natychmiast wezwać Bertranda do Paryża, gdzie minister Gallifet sam go przesłuchał.

Bertrand po pewnem wahaniu przyznał lojalnie, że istotnie miał taką przemowę.

— Jakże się to stało, pułkowniku, — rzekł na to generał Gallifet — że pan, który ma tak świetne widoki na przyszłość, mógł się tak zapomnieć. Widocznie nie było to z pańskiej inicyatywy. Musiałeś pan działać z rozkazu?

— Tak jest, panie generale, — odparł pułkownik.

— Z czyjego rozkazu? — zapytał Gallifet.

— Z rozkazu generała Négrier, po inspekcyi naszego korpusu.

— Kiedy rozkaz był wydany?

— 8 lipca.

Gallifet nie stracił ani chwili czasu, wezwał telegraficznie gen. Négrier. Ten przybył natychmiast, i nie uważał za stosowne wytrwać w roli zbuntowanego generała, lecz szukał wykrętów, w końcu jednakże musiał przyznać się do winy i na żądanie Gallifeta złożył w tym duchu pisemne oświadczenie.

Przywołano także przełożonego Bertranda generała Moinot-Werly, który potwierdził zeznanie swego pułkownika.

Po tem stwierdzeniu faktów ministerstwo nie mogło się już dłużej wahać. Négrier onegdaj odwołany został telegraficznie ze swej podróży inspekcyjnej w dep. Wogezów, i otrzymał dymisyę.

Zarządzone śledztwo wykryje zapewne bliższe szczegóły, dotyczące tej sprawy i wykaże, czy Négrier nie miał wspólników. Dotychczas wiadomo, że był on zawsze energicznym przeciwnikiem rewizyi procesu Dreyfusa, ostro krytykował rząd rewizyonistyczny i po zamachu Deroulède'a miał się wyrazić, że jedynym błędem generała Roget było to, że nie usłuchał wezwania Deroulède'a.

Dzienniki nacyonalistyczne protestują przeciwko przeniesieniu gen. Négrier w stan rozporządzalności; natomiast prasa republikańska winszuje rządowi, że okazał w tej sprawie stanowczość, co niezawodnie korzystnie wpłynie na postawę innych generałów i oficerów, którzy znajdują się teraz wobec alternatywy: pełnić swój obowiązek, lub wyrzec się karyery wojskowej.

Rządy reakcyi.

Z dniem 20 b. m. weszły w życie we Włoszech nadzwyczajne rozporządzenia, wydane przez króla Humberta, a tyczące się ograniczenia wolności druku, prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach itd. Rozporządzenia te, wydane bez woli parlamentu, wywołały utworzenie się „Wydziału dobra publicznego“ pod kierunkiem Zanardelli'ego, z celem obrony praw obywatelskich, konstytucyą zastrzeżonych, wobec samowoli władzy wykonawczej. Chcąc ten cel osiągnąć „Wydział“ podejmie natychmiast walkę z gabinetem Pelloux, aby wywołać zajście, które zmusiłoby najwyższy trybunał do wydania zasadniczego orzeczenia w sprawie ważności najświeższych rozporządzeń królewskich.

Ze strony urzędowej zapewniają, że sprawa ta rozstrzygniętą już została orzeczeniem trybunału z r. 1888, przyznającem rządowi prawo wydawania podobnych rozporządzeń a dającem się doskonale w obecnych wypadkach zastosować. Orzeczenie wspomniane brzmi: „Władza wykonawcza jest uprawnioną w nagłych wypadkach i z wyraźnem zastrzeżeniem późniejszej sankcyi parlamentu, regulować pewne sprawy, należące do zakresu prawodawstwa, za pomocą rozporządzeń królewskich. W podobnym wypadku rozporządzenia królewskie tak długo mają moc obowiązującą, dopóki parlament nie uczyni ich ustawami“.

Opozycyjne dzienniki włoskie wyrażają przekonanie, iż orzeczenie powyższe jest niejasne, parlament bowiem może równie dobrze odrzucić, jak i zatwierdzić takie rozporządzenia. W pierwszym zaś wypadku rząd obowiązany jest przy-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM II.

18 (Ciąg dalszy.)

3 września.

Zapisy do nauki szkolnej już się odbyły. Zapisanych jest dzieci przeszło 100. Jedna rzecz dla mnie tu jest niezrozumiałą. W wykazach dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, które z urzędu parafialnego przychodzą do szkół, znalazłam bardzo dużo dzieci, które mają zapisane tylko imię matki o ojcu zaś żadnej niema wzmianki. W Dąbrowie, przez dwa lata, gdym dzieci zapisywała, nie spotkałam się z tem, tu na przeszło 100 dzieci, mam 43 takich, które nie mają w metryce ani imienia, ani nazwiska ojca. Czyżby się tu ksiądz pomylił? Czy tu inaczej się metryki zapisują?

Nie rozumiem dlaczego tak jest. Gdy ksiądz katecheta przyjdzie na lekcyę religii, muszę się go spytać.

Dzieci tutejsze dzielą się na dwa odrębne typy, tak samo jak i ludność w Zawiślu nie jest jednolitą, ale dzieli się na tak zwanych „obywateli“, to jest gospodarzy osiadłych tu stale, którzy mają swoje domy, ogrody i zajmują się uprawą warzywa, — i na tak zwanych „mieszkańców“ to jest biednych wyrobników, murarzy, cieśli i t. p.... Ostatni z nich są ludnością przepływową. Kwartał mieszkają tu, kwartał w innej pobliskiej wsi.

Otóż dzieci tutejszych „obywateli“, chodzą do szkoły regularnie, odziane są czysto i porządnie, uczą się pilnie, a są przytem jak tu mówią, „usłuchane“. Dzieci zarobników, murarzy, biedaków najnędzniejszych chodzą do szkoły, jak im się podoba, raz przyjdą, dziesięć razy się nie pokażą. Brudne, obdarte, umieją kraść, kłamać i przeklinać w straszliwy sposób.

Czy nad takiemi dziećmi płakać, ręce łamać, czy odsunąć się od nich, jak od zarazy złego?... Istotnie, ja czasem nie umiem na podobne myśli znaleźć odpowiedź.

Dzieci te rosną zupełnie bez opieki i karności rodzicielskiej. Rano, gdy jeszcze dzieci śpią, ojciec idzie na robotę do miasta, matka do fabryki cygar. Wieczór, gdy ojciec wróci, a jeszcze bardzo dobrze, jeżeli wieczór wróci, i gdy matka z fabryki przyjdzie, dzieci już śpią. Co te dzieci przez cały dzień robiły, co jadły, czy były w szkole, czy się umyły, uczesały, — o to nikt nie pyta.

Przez pierwszych parę tygodni, gdy tu przybyłam, patrzyłam na te dzieci prawie z wstrętem i lękiem. Teraz już wyrozumialszą jestem dla nich.

Biedne! Ah! O wieleż szczęśliwsze od nich były tamte dzieci w Dąbrowie, nad któremi nieraz roztkliwiałam się bardzo, nie wiedząc, że przecież są u nas dzieci stokroć biedniejsze!...

Tamte dzieci znały drogę ze wsi na błonia, z krówką czy jałówką, potem do miedzy, z garczkami i z obiadem, do szkoły, do kościoła, a zatem nic więcej.

Tutaj dzieci znają drogę do miasta, a w mieście, ileż pokus na nie czeka?... Tu żebrzą i już wcześnie uczą się żyć bez pracy; tam kradną, ówdzie sprzedają ptaszka w sidła schwyconego; tu okiem zazdrości patrzą przez szyby sklepowe na ciepłe ubrania, gdy im bardzo zimno; tam widzą tyle bułek, chleba, kiełbasy, wtedy, gdy one głodne i... bardzo głodne....

W szkole u mnie są wieczne skargi:

— Malicki ukradł mi chleb.

— Noga mi wziął rysik.

— Łabajówna wzięła mi bułkę.

Upominam, karzę, a w duszy sobie myślę: I cóż pocznie, gdy głodne?...

Dzieci tutejszych gospodarzy, mają potrzebne przybory naukowe, rysiki, tabliczki, zeszyty, książki. Dzieci biednych zarobników nie mają nigdy tego, co im potrzebne.

Wszelkie upomnienia są daremne.

— Tata nie dali.

— Mama nie ma ani centa.

— Ojciec przepił w niedzielę wszystko, co dostał za robotę; nie mamy na chleb.

— Mama już trzy tygodnie roboty nie mają, nie mogą dać na ołówek.

Tata poszedł za robotą czterdzieści mil, nic mamie nie przysłał; nie mam na zeszyt.

Gdy się to słyszy, ręce opadają, w oczach się robi ciemno.

Nędza prawdziwa, straszna staje przedemną, a za nią jeszcze gorsza, straszniejsza nędza moralna tego ludu, może najbiedniejszego w narodzie.

O! jeśli kto chce powiedzieć, iż zawód nauczycielski jest łatwym i nie wymaga bezgranicznego poświęcenia, niech przyjdzie do szkoły ludowej, we wsi, pod wielkiem miastem!...

5 września.

Mamie jest już znacznie lepiej; przyjedzie zapewne około 15 tego miesiąca. Ach!... nie będę przecież tak samą, tak bardzo osieroconą. Dziwnie mi tu smutno i obco.

Z radością witam ten nowy rok pracy szkolnej, bo widzę, że mam przed sobą wiele do zrobienia. Czy trud będzie cięższy i walka więcej sił wyczerpie, — o to nie pytam.

9 września.

W pierwszych miesiącach pobytu mego pod Krakowem, byłam zbolała i złamana, zupełnie apatyczna, jakby w letargu. Nie mogłam ani czytać, ani pisać. Teraz, po wypoczynku wakacyjnym, uspokoiwszy się z bólu pierwszego, gdy wreszcie już i mama do zdrowia powraca, zaczynam czytać.

A prawie nie czytałam przez dwa lata. — W Dąbrowie czułam wielką tęsknotę za książkami, lecz w ich braku, szłam do chat, zbierałam wieczornice i dużo przeczytałam: nie w literach martwych, lecz w sercach żywych. Tutaj o książki łatwo. Chwytam je też bardzo skwapliwie.

17 września.

Mama już przyjechała. Silniejsza i zdrowsza, lecz smutna. Mnie o tyle jest lepiej, że mogę udzielać prywatnych lekcyj. Mam teraz już dwie: jednę u tutejszego naczelnika gminy, zamożnego kupca, — drugą u urzędnika, który ma tu domeczek własny. Obie lekcye dają mi 14 złr. miesięcznie, co dla mnie jest wielkim już przychodem.

20 września.

Mieczysław był dziś u nas cały dzień. Długo siedzieliśmy na ganku, zasłuchani w muzykę, która z zamiejskiego ogrodu do nas dochodziła.

— Przybladła mi i przymizerniała moja pani — mówił Mieczysław, — a uśmiechu, to już na tych ustach chyba nie zobaczę. Trzeba się krzepić duchowo, trzeba po bólu wracać do życia, bo życie ma także swoje prawa, a smutek pożera nas tak, jak rdza żelazo.

— Wiem, mój ukochany — odpowiedziałam z cicha, — że przykro ci widzieć mnie zawsze smutną, bladą i mizerną; wiem, że ty, gdy odrywasz się od swej pracy, a do mnie spieszysz, szukasz u mnie radości, szczęścia i pokoju; lecz, wybacz — za dużo przebolałam. Teraz zabrałam się do pracy; — ona mnie wyleczy, ona ukoi.

— Nie żądam dla siebie uśmiechu i rozweselenia — odparł Mieczysław, — ale mi się serce kraje, gdy patrzę na ciebie.

— Da Bóg, odzyskam zdrowie i spokój, lecz ty się nie martw.

— Czy wiesz, czem się czasem niepokoję?... Oto myślę, czym nie za wcześnie prosił o twoje słowo, że będziesz moją... Byłem tak samolubny, kochałem cię od lat dziecinnych prawie, a gdyś mi wyrosła na pannę, już samodzielnie pracującą, gdy poszłaś w świat, z pracą, rwałem się w niepokoju i trwodze, czyli cię kto nie pokocha, nie weźmie, zanim ja chleb mieć będę. — Więc dlatego przyjechałem do Dąbrowy i prosiłem: kochaj mnie!

— Nie potrzebowałeś prosić, bom ja *już* dawno kochała!...

— Ale ty teraz tak musisz długo na szczęście czekać, gdy mogłaś je już mieć; musisz pracować, gdy mogłaś być wolną od wszelkich trudów. Powiedz: nie żal ci, żeś Czasława odtrąciła?...

— Mieczysławie! — zawołałam ze skargą żałosną — Mieczysławie, co mówisz?... Czyż serce pyta o majątek, o to, co da chleb zaraz lub za 10 lat?... Czy myślisz, że praca mnie smuci? Ależ ja życia nie przepróżnuję, choćbym je miała i dziś złotem wysłane!...

— Dobra jesteś, o, moja ukochana — całując mą rękę, rzekł Mieczysław. — Nie dziw się, gdy się niepokoję, bo, widzisz, ja także cierpię, we mnie także wrze walka. Serce i dusza rwie się ku tobie, tęskni, boleje, radbym jak najprędzej twoje życie zobaczyć razem z mojem splecione, a to tak idzie mozolnie, trudno, powoli!...

— Gdy ci tęskno, pomyśl, że mnie zostawiłeś na pracę dla ludu. To ci będzie osłodą, ukojeniem. Widzisz?... stary, zadumany Kraków przeszłość zamknął w swojem łonie, ale on czeka na przyszłość. Na tę przyszłość rzucać ziarnko po ziarnku wielkie posłannictwo...

(C. d. n.)

prowadzić wszystko do dawnego porządku rzeczy. Dalej zaznaczają opozycyoniści, że trybunał najwyższy zastrzegł, bądź jak bądź, prawo legislatury w tem orzeczeniu, podobnie jak w motywach do niego załączonych. Zresztą, wyrażając swą opinię, najwyższa instytucya sądownicza miała na myśli tylko takie nadzwyczajne wypadki, jak udzielenie natychmiastowej pomocy finansowej po klęskach elementarnych, lub otwarty wybuch rewolucyi, jednem słowem okoliczności, w których każdy rząd obowiązany jest szybko działać, nie czekając na zezwolenie parlamentu. Czyż jednak obecnie — pytają przedstawiciele opozycyi — może gen. Pelloux z czystem sumieniem twierdzić, że niewydanie rozporządzeń królewskich byłoby zaszkodziło dobru publicznemu?

Uchwyciwszy silną dłonią ster władzy, rządził on krajem przez dziesięć miesięcy i nie widział potrzeby wydawania nadzwyczajnych rozporządzeń. Miał obradujący parlament pod ręką, czemuż nie zażądał od niego wcześniej sankcyi dla swojej akcyi politycznej, lecz zaskoczył go rozporządzeniami tuż przed zamknięciem sesyi? Organa opozycyjne nie tają się wcale ze swem oburzeniem, które my, żyjący w Austryi również w czasach letargu parlamentarnego, łatwo zrozumieć możemy. I rzeczywiście, rozporządzenia, wydane za inicyatywą generała Pelloux są, jakby małym stanem oblężenia, zaprowadzonym w całych Włoszech. Wydają one nietylko na łaskę i niełaskę policyi prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, lecz także całe warstwy obywateli państwa, jako to: personal kolei żelaznych, zakładów gazowych i elektrycznych, nie mówiąc już o dziennikach, na których ciąży poczwórna odpowiedzialność: redaktora dziennika, właściciela, autora inkryminowanego artykułu i drukarza, zarówno karna, jak cywilna!

Okrzyk zwycięstwa, jaki wydają organa oficyalne z powodu orzeczenia najwyższego trybunału z roku 1888, niezawodnie jest przedwczesny, bo nie może ono obowiązywać tegoż trybunału wobec zmienionej sytuacyi. Stąd też opinia jego, na wypadek gdyby „Wydział dobra publicznego“ doprowadził do wydania nowego orzeczenia w najwyższej instancyi sądowniczej, może wypaść zupełnie inaczej, niż przed laty jedenastu. A wtedy okazałoby się, że postępowanie gabinetu Pelloux jest niekonstytucyjnem, a jego rządy, przykryte płaszczykiem rzekomej konieczności, są rządami pospolitej reakcyi.

Kronika krakowska.

(Prośba do Redakcyi „N. Reformy“. — Nowy tytuł moich kronik. — W sprawie stempla słowo jedno do p. ministra. — List rękodzielnika. — Pomnik Mickiewicza i opieka nad nim. — Rozmaite projekty. — Magistrat i „święta tandeta“. — Pora ogórkowa. — Niemiec z parku krakowskiego. — Nasza potulność. — Volenti non fit injuria.)

Szanowna Redakcyo! Uginam się, omdlewam, truchleję pod wrażeniem ciosu, który wczoraj wieczorem ugodził w *Nową Reformę* *). Czy mam się jaśniej wyrazić? — Nie? — no, to chwała Bogu. Ale proszę o trochę cierpliwości, chcę bowiem przemówić w interesie własnym. Od siedmnastu, o ile pamiętam, lat pisuję rozmaite mniej lub więcej mądre rzeczy i dotychczas — konstatuję to z dumą patryotyczną — nie miałem nigdy zatargu z owym panem, który... Czy mam to zdanie względne skończyć jasno i wyraźnie wedle prawideł logiki i gramatyki? Nie? — no, to dziesięćkroć chwała Panu Bogu. W ciągu owych siedmnastu lat, ilekroć brałem pióro do ręki, zawsze miałem przed oczyma uciśnionej mej duszy ową hożą dziewicę, która na płótnie Siemiradzkiego z taką pewnością tańczy wśród mieczów. Miałem na myśli ową dziewicę i żaden haczyk nie utkwił w mych literacko-politycznych łydkach, ale dziś uczuwam pewien niepokój, którego się już nigdy nie pozbędę. Nie chcąc narazić się na rozstrojenie nerwów i na leczenie hydropatyczne, które wielce podziwiam, ale z daleka omijam, upraszam Szanowną Redakcyę o pozwolenie, ażeby na przyszłość moja kronika krakowska miała tytuł: „C. k. kronika Wielkiego Księstwa Krakowskiego“. Pewnym będąc, że Szanowna Redakcya przychyli się do mej prośby, dziękuję za łaskawe względy i przechodzę do spraw, które mają być przedmiotem niniejszej pogadanki. Aha! — przepraszam, ale zapomniałem o jednym jeszcze, bardzo ważnym szczególe. Gdyby minister skarbu, pan Kaizl, chciał zrobić *Befund* z tego powodu, że na prośbie powyższej niema stempla, to proszę zwrócić uwagę ekscelencyi na tę okoliczność, że podanie wniesione „prawem ubogich“ na schyłku miesiąca jest zawsze wolne od opłaty stemplowej.

A teraz, pełen otuchy, zabieram się stanowczo do kroniki. Leży przedemną list, którego początek brzmi w sposób następujący: „Najprzód przepraszam Wielmożnego Pana, że męczę go swym nieudolnym listem, ale nic dziwnego, jestem rękodzielnikiem i chodziłem zaledwie dwa lata do fary“. Można być rzemieślnikiem i pisać zarazem lepiej, niż niejeden „uczony człowiek“, a przykład dał sam korespondent, który napisał wcale dobry list pomimo, że chodził tylko dwa lata do „fary“. Musiano w owej „farze“ dzielnie udzielać nauki. Wprawdzie zaraz pierwszy wyraz listu jest błędnie napisany, a mianowicie: najprzód, zamiast: naprzód, ale błąd ten w Galicyi popełniają powszechnie nawet ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem. Korespondent donosi z oburzeniem, że idąc niedawno przez rynek, widział, jak chłopcy obrzucali gradem kamieni pomnik Mickiewicza, obrawszy sobie za specyalny cel głowę jednej z bocznych figur. Zabawie niedorosłych Wandalów nikt nie przeszkadzał, policyant bowiem podobno zajmował się w sieni jednego z pobliskich domów uprawianiem flirtu z pokojówką, czy kucharką, nic nie czuł i nic nie słyszał w owej chwili, jak tokujący głuszec. Nie mam zamiaru stawać w obronie policyantów, którzy zwykle świecą nieobecnością w tych właśnie miejscach, gdzie są najbardziej potrzebni, sądzę atoli, że opieka nad pomnikiem Mickiewicza należy przedewszystkiem do publiczności. Rynek główny zawsze jest pełen przechodniów, którzy mogą przy odrobinie dobrej woli raz na zawsze zapobiedz barbarzyńskim wybrykom wyrostków. Mickiewicz za życia tyle miał do czynienia, zanim zdołał wydostać się z pod opiekuńczych skrzydeł władzy policyjnej, że teraz godziłoby się nad pomnikiem wieszcza roztoczyć inną opiekę.

Autor listu porusza w dalszym ciągu cały szereg bardzo ważnych spraw, jak uporządkowanie placu Matejki, rozszerzenie w niektórych punktach plantacyj miejskich, założenie ogrodu publicznego i t. p. Szanowny korespondencie! Widocznie jesteś zamało obznajomiony z arkanami naszej polityki miejskiej, skoro ci się wydaje, że uchwała Rady miejskiej wystarcza do stworzenia na krakowskim bruku jakiegoś pożytecznego dzieła. Nad Radą miejską stoi przecież potężny magistrat, który uchwały jej ze spokojem Jowisza rzuca do bezdennego kosza. Wszakże Rada miejska przed kilku laty uchwaliła przeniesienie na inne, stosowniejsze miejsce wstrętnej tandety i oczywiście poleciła magistratowi wykonanie tej uchwały. Lata mijają, a tandeta stoi niewzruszenie na swem dawnem miejscu, jako widomy znak konserwatywnych przekonań magistrackich panów. Jeżeli Sejm krajowy onego czasu, dzięki posłowi ś. p. hr. Lasockiemu, dowiedział się o istnieniu w Galicyi „świętej karczmy“, to my Krakowianie dzięki magistratowi posiadamy „świętą tandetę“.

A teraz dziękuję autorowi listu za wybawienie mnie z rzeczywistego kłopotu przez dostarczenie wiązanki faktów i projektów, któremi wypełniłem kronikę moją. W porze ogórkowej cierpią najbardziej dziennikarze, którzy nie mieszkają nad morzem i nie mają skutkiem tego sposobności do oglądania węża morskiego. Wprawdzie mamy pod bokiem Wisłę, ale na wodach jej równie trudno ujrzeć „kaczkę dziennikarską“, jak znaleść pośród Krakowian energię w odpieraniu i karaniu obelżywych napaści na cały naród. Impresaryo niemiecki, który sprowadził do parku krakowskiego murzynów, obszedł się w brutalny sposób z bezbronną kobietą i rzucił obelgę na Polaków. Gdyby podobny wypadek zdarzył się w najmniejszej mieścinie węgierskiej, w przeciągu doby wyświeconoby za dziesiątą granicę butnego Teutona, my nietylko puszczamy płazem obrazę, ale nadto wypełniamy groszem jego kieszeń. Jesteśmy potulnym narodem, który umie tylko palcem w bucie kiwać, jesteśmy pochyłem drzewem, na które skacze pierwsza lepsza koza. Zasypujemy dzienniki siarczystemi Filipikami przeciwko rozmaitym indywiduom, które nas obrażają, czytamy te filipiki z płonącem okiem w gronie znajomych, odgrażamy się na wszystkie strony i na tem koniec. *Volenti non fit injuria* — pamiętajmy o tem.

Grabiec.

*) Skonfiskowano ją. *(Przyp. Red.)*

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca

Nasz feleton. W pierwszej połowie sierpnia skończymy druk powieści p. t. „Z szarej przędzy“, która tak wiele obudziła w kraju zajęcia. Najbliższą potem nowością powieściową w naszym feletonie będzie rzewna, z niezwykłem ciepłem napisana nowelka Fr. Rawity, osnuta na tle kresowego życia po r. 1863 p. t. „Na starą nutę“.

Tuż potem rozpoczniemy druk wspaniałej powieści Reymonta (autora „Ziemi obiecanej“), opartej na motywach ludowych, p. t. „Sprawiedliwie“..

Konfiskata „N. Reformy“. Wczoraj wieczór skonfiskowała prokuratorya państwa większą część nakładu najświeższego (169) numeru naszego pisma za osnowę całego artykułu wstępnego p. t. „Do pracy!“ Z powodu spóźnionej pory byliśmy w możności dopiero dzisiaj rano rozesłać prenumeratorom naszym nowy nakład wczorajszego numeru, naturalnie z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Z przed lat pięćdziesięciu. Paweł Stalmach zapowiada w ogłoszeniach *Czasu* wydawnictwo *Tygodnika Cieszyńskiego* i *Przeglądu wypadków politycznych* „jak skoro zgłosi się 300 przedpłacicieli.“ Bem oddaje dowództwo w bączkim komitacie Guyonowi, a sam spieszy do Siedmiogrodu, gdzie zajmuje silne stanowisko pod Vasarhely. — Cesarz Franciszek Józef w odpowiedzi na przedstawiony sobie adres Czechów o utrzymanie konstytucyi państwa, wystosował list własnoręczny do ministra spraw wewnętrznych Bacha, w którym powtarza uroczyste przyrzeczenie, że niezłomnie trzymać się będzie konstytucyi.

Rastadt poddaje się wojskom pruskim. — Wojska związkowe niemieckie cofają się ze Szlezwigu i Holsztyna.

Rząd francuski chwyta się surowych środków przeciw zagranicznym wychodźcom. Przeszło ośmdziesięciu Polaków otrzymało rozkaz opuszczenia Paryża w ciągu 24 godzin, a Francyi w ciągu 3 dni. Rozchodzi się pogłoska, że także mnóstwo innych cudzoziemców otrzyma rozkaz wydalenia z granic republiki francuskiej.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Gincel imieniem komitetu który urządził ostatni festyn w parku dr. Jordana na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie, oprócz już dawniej wręczonych 1400 złr., jeszcze jako resztę czystego dochodu kwotę 92 złr. 45 ct., 5 rubli w złocie i kupon na 4 korony. Zarząd „Macierzy szkolnej“, potwierdzając odbiór powyższej dodatkowo złożonej kwoty, uwiadamia niniejszem, że otrzymał od komitetu z tegorocznego festynu razem 1500 złr. 75 ct.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj pod przewodnictwem p. Rottera posiedzenie. Na wstępie przewodniczący uczcił pamięć śp. St. Rehmana, radcy miejskiego, długoletniego gorliwego i pracowitego członka sekcyi ekonomicznej. Następnie r. m. dr Domański przedłożył w imieniu delegowanej *ad hoc* komisyi sprawozdanie w sprawie przeniesienia leja (zbiornik na nieczystości kloaczne) z dotychczasowego miejsca na Grzegórzkach, niedaleko rzeźni. Sprawozdawca zaproponował przeniesienie leja do Dąbia, t. j. urządzenie tam zakładu na wylewanie nieczystości kloacznych, wydobywanych w mieście systemem Tallarda. Po przeprowadzonej dyskusyi sekcya zgodziła się w zasadzie nietylko na urządzenie leja w Dąbiu, ale wogóle na pomieszczenie tamże wszystkich zakładów czyszczenia dołów kloacznych i kanałów. W tym celu zamierza gmina zakupić większy kawałek gruntu, urządzić odpowiedni dojazd i wogóle poczynić wszelkie potrzebne urządzenia, w celu pomieszczenia odpowiedniego zakładu. W ten sposób Kraków pozbyłby się bardzo prymitywnych i już zniszczonych zabudowań dla parku Tallarda i dezinfektora z Dajworu, tudzież owego leja, który w dotychczasowem miejscu ze względu na budowaną obecnie kolej lokalną Kraków-Kocmyrzów pozostać nie może. Sekcya poleciła Magistratowi przygotować potrzebne plany i kosztorysy na owe zakłady w Dąbiu i upoważniła komisyę do dalszych czynności. R. m. dr Domański, zajmujący się gorliwie tą sprawą, przygotuje następnie wyczerpujący referat dla sekcyi i dla Rady miasta.

W dalszym ciągu obradowała sekcya nad sprawą budowy baraku szkolnego w celu pomieszczenia klas paralelnych szkoły przy ulicy Dietla. Budowę tego baraku postanowiła już Rada miasta na ostatniem posiedzeniu. Miejsce wybrała sekcya szkolna wspólnie z sekcyą ekonomiczną, mianowicie na zasypisku Starej Wisły, w okolicy Towarzystwa dobroczynności; obecnie zażądał Magistrat zatwierdzenia planów budowy, tudzież przyjęcia oferty na tę budowę. Sekcya plan budowy zatwierdziła i przyjęła ofertę budowniczego p. Władysława Kleinbergera. Barak ten kosztować będzie przeszło 15.000 złr. Oprócz tego przyjęła także sekcya ofertę p. Jakóba Bettera na budowę kanałów w ulicy Garbarskiej, Lubicz i Miodowej. W końcu załatwiono cały szereg drobniejszych spraw administracyjnych.

Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłosiła drukiem jedenaste sprawozdanie za rok szkolny 1898/9. Z umieszczonych na czele sprawozdania „Ogólnych wiadomości szkolnych“ dowiadujemy się, że zakład ten, posiadający dla nas pierwszorzędne znaczenie, rozwija się wprawdzie nieustannie, dzięki energicznemu i rozumnemu kierownictwu dyrektora, walczyć musi jednakże z licznemi przeszkodami, które w interesie naszego przemysłu należałoby czemprędzej usunąć. Najważniejszą sprawą jest budowa gmachu szkolnego, o której dyrekcya w sprawozdaniu swem z r. 1893/4 umieściła następującą uwagę:

„Sprawa nowego dla szkoły budynku oby się jak najrychlej ostatecznego doczekała zrealizowania, gdyż w obecnych okolicznościach o organizacyjnem rozszerzeniu się zakładu już i mowy być nie może, a nawet w ramach istniejącej organizacyi o pomieszczeniu większej ilości uczniów trudno myśleć. W nowym tylko budynku, odpowiadającym dzisiejszym wymaganiom wielkiego przemysłowego zakładu naukowego, uwzględnić będzie można potrzeby naszego przemysłu nietylko ze względu na porę obecną, lecz nawet zastosować się do rozwoju, który we wielu gałęziach pracy rokuje przyszłość.“

Do słów tych obecnie, t. j. po latach pięciu, nie ma co dodawać prócz chyba tego, że brak miejsca staje się dla szkoły wprost groźnym. Wobec braku tego zakład stanął na tym punkcie, że nie może iść naprzód. Szkoła zaś techniczno-przemysłowa, takssamo jak technika i przemysł, z postępem iść musi, bo stanąć na miejscu, to znaczy cofać się, a — co gorsza — cofać się w chwili, kiedy stosunki przemysłowe w kraju się polepszają, lecz aby postęp ten był rzetelny i raźny, coraz więcej wykształconych potrzeba pracowników.

Rozdziały, traktujące o organizacyi szkoły przemysłowej, o planach nauki i t. p., polecamy gorąco uwadze jak najszerszych kół naszego społeczeństwa, które zajmuje się przedewszystkiem gimnazyami, potem szkołami realnemi, o szkole zaś przemysłowej, ku własnej szkodzie, wie bardzo mało.

Klasyfikacya uczniów wykazała następujące rezultaty: W szkole przemysłowej wyższej otrzymało stopień celujący 6 uczniów, stopień pierwszy 90. W oddziale artystycznego przemysłu było 4 celujących, a 11 z postępem dobrym. W szkole wieczornej na 141 zapisanych przestało uczęszczać 88, z reszty zaś 52 osiągnęło pomyślny wynik, a tylko jeden niepomyślny.

Na zakończenie wyjmujemy ze sprawozdania następującą uwagę:

„Abituryenci roku poprzedzającego wszyscy mają płatne posady w praktyce, do której udają się wprost ze szkoły. Z abituryentów roku właśnie ubiegłego również niemal wszyscy już są w praktyce umieszczeni. Wogóle nie ulega wątpliwości, że wobec układających się stosunków przemysłowych w kraju, a szczególniej wobec żywej styczności, jaka pomiędzy siłami nauczycielskiemi a praktyką zawodową istnieje, rozszerza i wzmacnia się, — uczniom kończącym szkołę śmiało rokować można stosowne a korzystne umieszczenie w zawodach przemysłowych. W wieku, w którym się zwykle kończy szkoły średnie, t. j. 18—20 lat, kończący szkołę przemysłową, dochodzi do samodzielnego utrzymania.“

Na powodzian. Starostwo krakowskie udzieliło na doraźną zapomogę dla dotkniętych klęską powodzi kwotę 500 złr., którą użyto na zakupno nasion.

Z kroniki policyjnej. Za obrazę religii aresztowano Michała Kulińskiego, malarza pokojowego z Dąbia. Kuliński popełnił obrazę religii w stanie pijanym, a zdenuncyował go przed władzami policyjnemi towarzysz niejaki Musiał.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Zniżone bilety jazdy mogą jadący na odpust do Kalwaryi Zebrzydowskiej nabywać od 8 do 14 sierpnia. W dniach 14 i 15 sierpnia można w Kalwaryi nabywać bilety zniżone III klasy do okolicznych stacyj w Galicyi i Śląsku.

Od 1 sierpnia wchodzi w życie w ruchu związkowym pomiędzy Austryą, Lindau i Przedarulanią dodatek IV do taryfy (część II, zeszyt 1 i 2). O ile przez ten dodatek następuje podwyższenie taryfy, lub też ceny przewozowe bez ustanowienia nowych zniesione zostają, obowiązują obecne ceny przewozowe aż do 15 września 1899 włącznie.

Dobre informacye ma *Przegląd*. Donosi bowiem z Krakowa: „Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna o unieważnienie testamentu ś. p. Czernecka, który cały swój majątek około 20.000 złr. zapisał czterem socyalistom krakowskim. Sąd apelacyjny skargę odrzucił, jako pozbawioną podstaw prawnych, mianowicie dlatego, iż nie wnieśli jej członkowie rodziny testatora. Adwokat dr Lewartowski wniósł w imieniu strony skarżącej rekurs rewizyjny do najwyższego trybunału.“

Rozprawy apelacyjnej wcale dotąd nie było. — Owszem odbędzie się ona dopiero dnia 29 sierpnia.

Z gal. Kasy oszczędności. P. Eug. Pierożyński, radca Wydziału kraj., powołany przez marszałka kraj. na zastępcę członka dyrekcyi, objął wczoraj urzędowanie. Na urlopie bawi dyr. p. Antym Nikorowicz.

Ucieczka dra Tadeusza Szydłowskiego. Do *Neues Wiener Tagblattu* donoszą, że rodzina zbiegłego dr. Tad. Szydłowskiego otrzymała od niego telegram z Nowego Jorku, donoszący, że już tam przybył.

Towarzystwo muzyczne we Lwowie. W sprawie wakującego po śmierci ś. p. Schwarza stanowiska dyrektora galicyjskiego Towarzystwa muzycznego pomieścił miesięcznik *Iris* artykuł, omawiający ewentualne kandydatury na tę posadę. Autor artykułu przemawia gorąco za kandydaturą p. Melcera. W artykule znajduje się także odezwa, wystosowana do galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, w której liczne grono miłośników sztuki popiera p. Melcera. Również p. Stanisław Niewiadomski w *Echu muzycznem* oświadcza się stanowczo za p. Melcerem.

Przyczynek do charakterystyki posła Torosiewicza. *Szkolnictwo ludowe* donosi: Słynnemu dziś z pamiętnej sejmowej opozycyi posłowi Torosiewiczowi, posiadającemu kamieniołomy w powiecie żydaczowskim, ośmielił się robić konkurencyę miejscowy nauczyciel p. Grzegórz Klimkowski, który, nabywszy kamieniołom w Polanie, prowadził takież same przedsiębiorstwo. Zaprosił tedy niepożądanego konkurenta do siebie i tak do niego powiedział: „Jeżeli mi pan będzie w Polanie kamienie wydobywał, to jak Bóg na niebie, jak jestem szlachcic, do dwóch tygodni pana stąd wezmą. Ja znam drogę do Bobrzyńskiego! Nie byłoby to wprawdzie *correct*, ale ja innej rady nie mam! Jeśli zaś pan dasz pokój, to ja pana w Sejmie pochwalę.

— Dziękuję — odparł nauczyciel — nie ma za co chwalić! Proszę mi zwrócić włożone w Polanie pieniądze, a ja sam stąd ustąpię.

— Jakto? pieniądze zwrócić! — huknął p. poseł — a to dobre! Grałeś pan w karty i przegrałeś. Tutaj tak samo! Mogłeś pan z góry wiedzieć, że z takim partnerem, jak ja, przegrać musisz! Zatem do widzenia! Rozmyśl pan dobrze, co masz czynić!

I p. Klimkowski istotnie się rozmyślił. Znając etykę p. Torosiewicza i sprawiedliwość dra Bobrzyńskiego, spensyonował się — i dziś z dobrem powodzeniem prowadzi przedsiębiorstwo kamieniołomów na szeroką skalę.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwartale 1899 r. ogółem 513 wypadków. Zakład załatwił merytorycznie w tym czasie 438 spraw z powodu nieszczęśliwych wypadków, a tytułem rent wypłacił w II kwartale 1899 r.:

Ascendentom 469 złr. 36 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 9257 złr. 20 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 25.775 złr. 93 ct., wdowom 3785 złr. 35 ct., sierotom 5598 złr. 75 ct.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom 601 złr. 74 ct., tytułem kosztów pogrzebu 441 złr. 52 ct., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2118 złr. 44 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 2687 złr. 66 ct.

Ogółem wypłacił Zakład w II kwartale 1899 r. 50.733 złr. 95 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie za I półrocze 1899 tytułem premij ogółem 172.852 złr. 48 ct.

Zamach samobójczy. Józef Baczyński, zecer z lwowskiej „Drukarni Związkowej“, znany we Lwowie z patryotycznej działalności i uzdolnienia poetyckiego, strzelił do siebie trzy razy we wtorek wieczorem w swem mieszkaniu przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 64. Kule, skierowane w pierś drżącą ręką, chybiły celu i ugrzęzły w okolicy obojczyka poniżej ramienia, zadając mu trzy rany ciężkie, ale nie niebezpieczne. Przyczyny tego rozpaczliwego czynu są nieznane, to pewna jednak, że Baczyński w ostatnich dniach cierpiał na silne rozdrażnienie nerwowe i często powtarzał, że odbierze życie żonie i sobie. Nieszczęśliwego człowieka zaopatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej i odwiozło go do szpitala wraz z żoną, która na wieść o wypadku męża dostała chwilowego pomięszania zmysłów. Baczyński posiada kilkoro drobnych dzieci, któremi na razie zaopiekowała się gospodyni domu.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. W krajowej szkole stolarskiej odbędzie się dnia 30 b. m. zamknięcie roku szkolnego i rozdanie nagród najpilniejszym uczniom w połączeniu z wystawą prac szkolnych, która otwartą będzie dla publiczności w dniach 30 i 31 lipca od godz. 8 rano do 6 po południu.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1899/900 rozpoczną się w dniu 1 września 1899 r. i trwać będą przez tydzień. Informacye co do warunków przyjęcia ucznia udziela zarząd szkoły, należy jednak wcześnie się zgłaszać, gdyż wolne miejsca są ograniczone. Zarząd szkoły przyjmuje również zamówienia na roboty stylowe, tak w pojedynczych częściach, jak i w całych urządzeniach.

Oświetlenie elektryczne otrzyma wkrótce Tarnopol. Towarzystwo elektryczne wiedeńskie oddało już budowę głównej stacyi znanemu przedsiębiorstwu Bogochwalski i Masłowski, które w tym tygodniu rozpoczyna roboty.

Defraudacyę papierów pieniężnych (1000 złr.) odkryto na poczcie w Brzeżanach. Popełnił ją Mieczysław Jaremowicz, oficyał pocztowy, ojciec dwojga dzieci. Rozesłano za nim listy gończe i rozpoczęto poszukiwania, które wydały ten rezultat, że znaleziono w rzece trupa. Bezwątpienia odebrał sobie życie.

Samobójstwo. Z Nowego Sącza donoszą: Syn naczelnika urzędu hipotecznego, p. Golachowskiego, uczeń III klasy gimnazyalnej targnął się na życie dwoma strzałami z rewolweru w lasku w Nościszowy pod Nowym Sączem. Przyczyną zły postęp w nauce. Chłopiec, wygrawszy na loteryi liczbowej kilkadziesiąt złr., kupił sobie rewolwer. Na miejsce wypadku udał się ojciec z ks. Adamczykiem i lekarzem, a zastawszy syna przy życiu, zabrał go do domu. Dotąd nie wyjęto z niego kul. Nadzieja utrzymania go przy życiu słaba.

W Przemyślu młodzież polska urządza dnia 31 b. m. nabożeństwo żałobne w 52gą rocznicę tragicznego zgonu ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego oraz straconych w r. 1863 pięciu członków rządu narodowego.

Cena parcel budowlanych osiąga często nadzwyczajną wysokość. Gmina miasta Schöneberg, w Prusach, chce kupić plac, obejmujący 15 morgów, pod budowę szpitala. Otóż okazało się przy tej sposobności, że najniższa cena za mórg odpowiedniego terenu wynosi 100.000 marek, tak, że za plac 15 morgowy musiałaby gmina zapłacić conajmniej 1½ miliona marek.

Katastrofa kolejowa. Onegdajszej nocy w pobliżu stacyi Rokiciny pod Warszawą pociąg towarowy kolei wiedeńskiej wpadł na przejeżdżający przez plant wóz frachtowy. Wóz rozbity został na szczątki. Dwaj nieznani podróżni zabici, dwaj ciężko ranni.

Katastrofa na Wołdze. Poniżej Niższego Nowogrodu nastąpiła na Wołdze straszna katastrofa. Z powodu mgły w nocy najechały na siebie całą siłą pary dwa parostatki „Dmitrij“ i „Kormilec“. „Dmitrij“ jest parowcem osobowym, odbywającym podróże pomiędzy Niższym Nowogrodem i Astrachaniem. W chwili katastrofy na pokładzie „Dmitrja“ znajdowało się 258 podróżnych, z których 200 w trzeciej klasie. Na parostatku wszyscy podróżni spali, spała też połowa załogi, zwolniona z dyżuru. Z powodu mgły parostatek dawał często sygnały parową świstawką. Nagle w odległości jakich czterdziestu sążni, będący na warcie pomocnik kapitana ujrzał wprost pędzący statek towarowy „Kormilec“. Na sygnały dawane „Kormilec“ nie zważał. Nim zdołano nadać statkowi osobowemu inny kierunek — „Kormilec“ z całą siłą swoją uderzył w bok „Dymitrja“, trafiając w ścianę kajuty trzeciej klasy.

Parostatki stanęły, bałwany rzeki zaroiły się od ciał tonących, przeraźliwe krzyki i rozdzierające duszę wzywania o ratunek i pomoc rozlegały się w ciszy nocnej. Z obydwóch statków spuszczono łodzie ratunkowe, ciemność wszakże nocy i wysokie fale na rzece utrudniały ratunek. Wydobyto z wody 69 osób podróżnych III klasy, 11 osób dopłynęło do brzegu, 23 pozostało na statku. Reszta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, utonęła. Kapitana, prowadzącego „Kormilca“, aresztowano. Rodziny utopionych występują ze sprawami o odszkodowanie.

Prąd elektryczny zabił wczoraj w południe Jana Penza, który w centralnej stacyi elektrycznej w Wiedniu pracował nad naprawą elektrycznego aparatu. Penz wbrew przepisom pracował bez rękawiczek izolujących i padł rażony prądem 2000 wolt. Wczorajszy telefon doniósł nam o tem w krótkości.

Ulotnił się z Wiednia kupiec M. Hübsch, pozostawiwszy około 20.000 złr. długów. Hübsch wydalił się już przed dwoma tygodniami, co dopiero obecnie policya zdołała skonstatować.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Neufahrwasser, miejscowości odległej o 6 kilometrów od Gdańska, niejakiego Berga z Berlina, rzekomo komiwojażera, i odstawiono do więzienia w Gdańsku. Berg robił zdjęcia fotograficzne z fortów i szańców, przy której to czynności zaszedł go jeden z oficerów. Znaleziono przy nim liczne fotografie, które wręczono wojskowej komisyi znawców.

W Malborgu w Prusach zachodnich wybuchł wczoraj pożar, który w krótkim czasie zniszczył 40 domów. Straże ogniowe z Gdańska i Elbląga pospieszyły na ratunek.

P. Deschanel, prezydent francuskiej Izby deputowanych, ma wkrótce, według krążących po Paryżu wiadomości, stanąć na ślubnym kobiercu z bogatą córą wyspy Kuby. Będzie to ogromna strata nietylko dla paryskiego cechu starych kawalerów.

Sztuczne nerwy. Chirurgia święci nowe tryumfy! Że chirurgom udało się uzupełniać brakujące kości, poprawiać nosy, uszy, wypełniać inne luki w ciele — o tem wiadomo powszechnie. Mniej atoli znanem jest, że obecnie wprawiają już „sztuczne nerwy“, te najdelikatniejsze włókna organizmu ludzkiego. W wypadkach, a naliczono już takich 20, w których pacyent wskutek przecięcia nerwów skazany był na utratę władzy w ręce lub nodze, wprawiono szczęśliwie „sztuczne nerwy“ i władza w obrażonej części ciała wracała zupełnie! W 9 wypadkach wprawiono nerwy psa, w 3 nerwy królika, w jednym wypadku nerwy kota, w 5 wypadkach nerwy ze świeżo amputowanego ciała ludzkiego itd. Do zeszywania kończyn nerwów służy jedwab lub żyły zwierzęce. Władza w operowanej części ciała wraca po upływie 2 i pół miesiąca po operacyi.

Wulkan za pół miliona. Syndykat amerykański nabył słynny wulkan Popocatepetl w Meksyku za pół miliona dolarów, a to celem systematycznej eksploatacyi siarki.

Międzynarodowy kongres lekarski odbędzie się we wrześniu b. r. w Brukselli. Będą na nim, między innemi, omawiane ważne kwestye, tyczące się hygieny publicznej. Na czele komitetu, organizującego kongres, stoi burmistrz Brukselli, M. Buls. Przybycie swoje zapowiedziało już mnóstwo lekarzy z całej Europy.

Promienie X przed sądem. W Chicago pewien chory, który skutkiem zastosowania promieni Röntgena został kaleką, wniósł skargę do sądu przeciw doktorowi, który go leczył. Celem zbadania przyczyny cierpienia stawu kolanowego pacyent poddawany był trzykrotnie przeświecaniu przez promienie X, w następstwie czego ukazało się silne bardzo zapalenie miejsc, poddawanych przeświecaniu i gangrena, tak, że musiano amputować nogę. Sąd przysięgłych przyznał powodowi 10.000 dol. odszkodowania.

Kobiecy sąd przysięgłych. W Nowym Jorku opracowują obecnie projekt prawa, według którego przestępstwa dzieci niżej lat dwunastu sądzone będą przez trybunał, wyłącznie z kobiet zamężnych złożony. Projektodawcy wychodzą z zasady, że je

dynymi kompetentnymi sędziami występków dziecinnych są matki,

Składki na powodzian. Do rąk skarbnika krakowskiego męskiego komitetu ratunkowego następujące datki złożyli dla powodzian: J. K. 1 złr., Ks. J. Krzemieński 10 złr., ks. E. S. 50 ct., Jossé 1 złr., składka w kościele św. Anny 37 złr. 45 ct. i 37 kop., ks. dr. Julian Bukowski 10 złr., ks. kan. dr. Spis 10 złr., J. P. 1 złr., Brodecka Eleonora 3 złr., pułkownikowa K. K. 20 złr., ks. Jan Figwer 2 złr., ks. Łabaj 25 złr., H. K. 2 złr., nauczyciel z Kleparza 1 złr., Jan Uziembło od krak. klubu szachistów 10 złr., prof. dr. Jordan 10 złr., Stanisław Meus 2 złr., Floryan Bidat, szewc z Radomyśla 1 złr., Wincentowie Stępowscy 20 złr.

Z listy ks. kan. Bandurskiego: Książę biskup krakowski 100 złr., ks. inf. Gawroński 10 złr., ks. kan. Bandurski 10 złr., ks. Stefan Skoczyński 5 złr., ks. Józef Kulinowski 1 złr., ks. Stefan Bartynowski 1 złr., ks. M. Rottermund 1 złr., ks. Fox 10 złr., ks. dr. Wincenty Mis 5 złr., ks. Dobrzański 1 złr., ks. S. P. 3 ruble.

Razem 310 złr. 95 ct. i 3 ruble 37 kop.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie sprawiedliwości, dr. Janowi Michałowi Scharffowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego, Ignacego Jurkiewicza, kontrolerem pocztowym w Krakowie.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli gimnazjów i szkół realnych kandydatów stanu nauczycielskiego: Kazimierza Piątkowskiego dla I gimnazyum w Przemyślu, Tadeusza Borowiczkę, Jana Paczowskiego i Józefa Mędrzyckiego dla szkoły realnej w Krakowie; Bernarda Jarosiewicza dla szkoły realnej w Tarnopolu; Eugeniusza Daniłowicza dla szkoły realnej w Tarnopolu; Michała Szydłowskiego dla gimnazyum w Bochni; Filipa Wohlmanna dla gimnazyum w Brodach; Henryka Trzpisa dla gimnazyum w Jaśle; dra Kazimierza Janowskiego, Stanisława Gajczaka, ks. Władysława Machetę i Józefa Pytla dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; Antoniego Żukowskiego i Adama Daisenberga dla III gimnazyum we Lwowie; Apolinarego Garlickiego dla IV gimnazyum we Lwowie; Bronisława Geberta i Bronisława Vopalkę dla V gimnazyum we Lwowie; Jana Kmietowicza i Emila Wyrobka dla gimnazyum w Podgórzu; dra Aleksandra Czuczyńskiego dla gimnazyum w Nowym Sączu; Marcelego Maternowskiego dla gimnazyum w Sanoku i Mieczysława Sołtysa dla gimnazyum w Wadowicach.

Konkursy. Wydział powiatowy w Nadwórnie rozpisuje konkurs na dwie posady akuszerek okręgowych, a to z siedzibą w Łanczynie i Delatynie. Podania wnosić należy do wydziału powiatowego do końca sierpnia b. r.

Gazeta Lwowska nr. 169.

Z kalendarza. We czwartek, 27 lipca: Natalii i Liliozy pp.; w piątek, 28 lipca: Inocentego i Wiktora pp.; w sobotę, 29 lipca: Marty i Lucylli.

Wschód słońca w piątek, 28 lipca, o godzinie 4 m. 7, zachód o godz. 7 m. 29. Długość dnia g. 15 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 26 lipca dość pogodno; termometr doszedł od +16,6° do +25,3° C. Barometr stoi wysoko.

Dnia 27 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 744,3 mm., termometru +18,8° C. Wiatr zachodnio-południowy.

Targi na Prądniku Czerwonym.

Wielki obszar, na którym znajdowała się kontumacya miejska, obecnie przeznaczono na targi tygodniowe, urządzone przez „Ogólny związek hodowców i handlarzy bydła". Dawne z wielkim kosztem przez gminę miasta Krakowa wybudowane budynki kontumacyjne na Prądniku Czerwonym, znalazły wreszcie praktyczne zastosowanie.

W głównym pawilonie mieści się restauracya, kancelarya i mieszkanie dyrektora, p. Franciszka Mieble, biuro Kasy zaliczkowej, urzędu pocztowego i kolejowego. Wzorowo urządzone stajnie kontumacyi odrestaurowano i przystosowano do obecnych potrzeb, miejsca dla wystawianych na sprzedaż pod gołem niebem sztuk bydła wybetonowano na nowo. Stajnię główną zaopatrzono w nowe żłoby, oraz przez całą jej długość ułożono pomost dla biorących udział w targu widzów. Wszystkie urządzenia sanitarne i porządkowe, jakie posiadała kontumacya, pozostawiono i uzupełniono dla targów. Wzorowo utrzymane ścieki dadzą możność utrzymania czystości i warunków sanitarnych; szpitale zaś dla chorego, dotkniętego zarazą, lub podejrzanego o nią bydła, służyć będą do usuwania takich sztuk od bezpośredniej styczności ze zdrowem bydłem. Podczas targu obecny i czynny będzie weterynarz rządowy, którego zadaniem jest badanie zdrowotności przeznaczonych na sprzedaż zwierząt. W pobliżu stajen mieszczą się wielkie wagi, a dalej poza stajniami rzeźnia i rezerwoary wodociągowe, znane już z dawnej kontumacyi miejskiej. Rzeźnia będzie później zaopatrzona w stosowne przyrządy, gdyż dyrekcya targów istniejące obecnie uważa słusznie za niedostateczne. Z torem kolejowym plac targowy połączony jest szynami, wagony dochodzić przeto będą na samo miejsce i w ten sposób ułatwione mają dostawcy i odbiorcy wyładowywanie i ładowanie bydła.

Targowa Kasa zaliczkowa urządzona jest funduszami Banku hipotecznego, a udzielać ona będzie kredytu osobistego na bardzo dogodnych warunkach. Hodowca, przyprowadzający na targ bydło lub nierogaciznę, znajdzie kredyt na pierwsze potrzeby i nic go wobec tego nie zniewoli do nieodpowiedniej sprzedaży. Z drugiej strony nabywcy, którym braknie pieniędzy, a chcieliby znaczniejsze czynić zakupna, znajdą tutaj kredyt osobisty do pewnej wysokości. O relacye o kupcach starać się ma dyrekcya. Bank hipoteczny deleguje na targ urzędników, których zadaniem jest załatwianie formalności pożyczkowych. Akcya Kasy zaliczkowej rozszerzy się również w ten sposób, że rolnicy mogą w niej pożyczać pieniądze na kupno wołów na wypas. Niektórzy rolnicy, zamiast pieniędzy, otrzymają od „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła" już zakupione bydło. Z udzielania pożyczek dyrekcya nie będzie ciągnęła żadnych zysków, doliczając do bankowego procentu tylko własne koszta administracyjne. Biuro dyrekcyi targowej składa się obecnie z dyrektora, gospodarza i jednego pisarza, w miarę zaś rozwoju interesów personal ten będzie powiększony.

Targi na bydło rogate odbywać się będą w czwartki, na nierogaciznę zaś w poniedziałki i piątki każdego tygodnia. Prócz tego nowe targowisko, posiadając obszerne i wygodne stajnie, stanowić może i powinno stacyę przeładowawczą dla bydła, transportowanego z odleglejszych okolic do Wiednia lub dalej. Za stale unormowaną zapłatą bydło i nierogacizna, niesprzedane na jednym targu, znajdzie pomieszczenie aż do następnego targu, ponieważ na placu targowym znajdują się zapasy siana i innej paszy.

Tak się przedstawiało targowisko w przeddzień otwarcia targu. Dodajemy, że w stajni pomieszczono już teraz 120 sztuk bydła rogatego.

Dziś o godzinie 9 rano otworzył pierwszy targ prezes Rady nadzorczej Towarzystwa p. Mieczysław hr. Borkowski w sali restauracyjnej. Krótkie, lecz serdeczne przemówienie powitalne prezesa, wszyscy obecni nagrodzili oklaskami.

Drugim mówcą był prezydent miasta p. Friedlein. Mówca podniósł dotychczasowe znaczenie Krakowa, jako miasta pamiątek, siedziby wiedzy, sztuk pięknych i umiejętności. Obecnie otwarty targ daje możność miastu naszemu odegrania roli także na polu handlu, dlatego mówca z radością wita otwarcie targu i widzi w nim pomyślny zadatek przyszłości Krakowa.

Poseł Wielowiejski omawiał znaczenie targu w Krakowie, podnosząc przykry fakt zamknięcia granicy pruskiej dla eksportu galicyjskiego bydła. Widać w tem tendencyjną chęć gnębienia Polaków przez Niemców. Koło polskie dopominało się ustawicznie u rządu, aby, w myśl traktatu z Niemcami, spowodował otwarcie granicy. Rząd udzielał zawsze odpowiedzi, że stosowne rokowania w tej sprawie się toczą. Obecnie, gdy mamy dogodny rynek zbytu w Krakowie, gdy z Krakowa bydło możnaby eksportować za granicę, Koło polskie z naciskiem nie przestanie domagać się u rządu, aby wynik rokowań przyspieszył, oraz w przebieg dotychczasowych wtajemniczył posłów galicyjskich. Jednym z ważniejszych celów nowo otwartych targów jest eksport bydła, choć i miejscowe transakcye będą obecnie znacznie ułatwione.

Mówcę obdarzono oklaskami, poczem wszyscy udali się na miejsce targu.

Podczas przemówień, otwierających targi, prócz Rady nadzorczej Towarzystwa, jego dyrekcyi, prezydenta p. Friedleina obecni byli w sali pp.: wiceprezes krakowskiej Rady powiatowej Skirliński, poseł dr. Weigel, hr. Potocka z Olszy, radcy miej. dr. Domański, Fritsch i Mendelsburg, nadto pp.: Schütz, Zawiłowski, radca magistratu, oraz wiele osób, tak z Krakowa, jak z okolicy.

Na targ przypędzono 150 sztuk bydła, głównie rasy krajowej i holenderskiej. W szczególności nadesłali bydło pp.: Hornik ze Stryja sztuk 14, Kajetan Abgarowicz z Monasterzysk 11, Wilhelm Feld 30, I. Schwarz z Chodorowa 14, Teodor Wójcicki z Bukaczowiec 34, Stanisław Żeleński z Grodkowie 31 i Diener z Kołomyi sztuk 16.

Transakcye robiono łatwo i chętnie, choć wogóle targ dzisiejszy nie był zbyt ożywiony, ze względu na nieodpowiedni czas i na to, że nie wszyscy kupcy i hodowcy o nim dokładnie wiedzą.

Około godz. 11 podano śniadanie w sali restauracyjnej. Reprezentanci „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła" podejmowali gości. Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł p. hr. Borkowski; dziękując przemawiał p. Nowosielecki, reprezentant rządu i zastępca nieobecnego w Krakowie delegata p. Laskowskiego, następnie p. Wielowiejski wnosił wiele bardzo toastów, p. Friedlein pił na pomyślność aliansu hodowców z handlarzami, następnie toastowali pp. dr. Domański i radca Zawiłowski. P. Schütz wzniósł zdrowie nieobecnych dyrektorów Banku hipotecznego pp. Blumenfelda i Lazarusa, hr. Borkowski zdrowie prasy, na które odpowiedział p. Witold Koszutski. Toasty sypały się, jak z rogu obfitości, pito różne zdrowia, a przedewszystkiem zdrowie cechmistrza rzeźników p. Armółowicza, hr. Potockiej i p. Nowosieleckiego, dotychczasowego komisarza krakowskiego starostwa, świeżo mianowanego starostą w Krośnie.

Rano i w południe nadeszły z życzeniami, oraz usprawiedliwieniem nieobecności telegramy od pp. Piepesa-Poratyńskiego, wiceprezesa lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, hr. Mycielskiego, dyrektora kolei Horoszkiewicza, oraz posłów dra Sokołowskiego i Czecza. Telegramy odczytał prezes hr. Borkowski.

W południe jaż niewiele bydła zostało do sprzedania, gdyż prawie wszystko zakupiono.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rozwój reform politycznych i stosunki ekonomiczne Szwajcaryi.** Napisał Władysław Studnicki. Lwów, Nakładem Tow. wydawniczego 1900 str. 168.

W pracy niniejszej, która, jak autor w przedmowie zapewnia, jest początkiem całego cyklu, mającego na celu charakterystykę zjawisk politycznych i ekonomicznych różnych krajów, znajdujemy treściwy obraz stosunków i urządzeń Szwajcaryi. Oddawna ustrój tego małego kraju, jego form politycznych i urządzeń wewnętrznych, budzi zazdrość cywilizowanego świata i świeci przykładem praktycznie pojmowanej i przeprowadzonej w imię dobra ludności idei państwowej. Ktokolwiek choć krótki czas miał sposobność przebywać w Szwajcaryi, musiał być zdumiony i zachwycony wzorowym ładem i porządkiem wszelkich państwowych urządzeń, rozumną i świadomą celu gospodarką ekonomiczną i praktycznym zmysłem ludności. To też z uznaniem podnieść należy pracę p. Studnickiego, który zbadawszy należycie stosunki i oparłszy się na źródłach pierwszorzędnych, opracował wyczerpującą monografię Szwajcaryi. Znajdujemy tu dokładną statystykę geograficzną i ekonomiczną Szwajcaryi, krótki przegląd historyczny jej krajów i szczegółowy przebieg ewolucyi dzisiejszych prawnopolitycznych jej urządzeń, organizacyę armii, kolei żelaznych, kwestye podatkowe, agrarne, przemysłowe, wreszcie rzut oka na ukształtowanie się stronnictw, walkę z socyalną demokracyą i pogląd na całą ekonomiczną politykę Szwajcaryi.

Praca ujęta jest w formę przystępną i ułożona zajmująco. *(wp)*

— **Bój posłów polskich** w sejmie śląskim na sesyi sejmowej w r. 1899 o równouprawnienie językowe i gimnazyum polskie w Cieszynie. Cieszyn. Str. 72.

Broszura powyższa obejmuje wszystkie mowy przez posłów śląskich w sejmie podczas rozpraw nad rozporządzeniami językowemi, sprawą upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego i rozpraw nad § 14 ustaw zasadniczych wygłoszone. — Jest to ciekawa pamiątka i żywy dokument walki narodowej, jaką reprezentacya polska na Śląsku tak skutecznie w imię sprawy narodowej prowadzi, a zgromadzenie całego tego materyału w jednej książeczce pozwala ogarnąć całość usiłowań i wysiłków, podejmowanych przez braci naszych na Śląsku, celem ochronienia kresów naszych od zalewu niemczyzny i wywalczenia polskiemu żywiołowi i językowi należnych mu praw.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 26 lipca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—29 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 26—30 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 44—52 ct., przednie 44—48 ct. za kilo. Targ ożywiony.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 24 lipca. Spęd 3262 sztuk wołów opasowych, między temi 509 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima po 32—37 złr., średnie 28—32 złr., krowy 24—30 złr., buhaje po 27—34 złr. Pomimo mniejszego spędu jak w poprzednim tygodniu osiągnięto tesame ceny.

Targ pragski 21 lipca. Spęd 797 sztuk wołów opasowych, między temi 523 sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 31—34 złr., za lżejsze 27—30 złr., za krowy 26—30 złr., za bubuje 28—34 złr. Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskiem 20 lipca. Spęd 156 sztuk wołów. Płacono za woły prima 32—35 złr., średnie 31—33 złr. Targ zły.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 27 lipca. *(Telef.)*. Przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko 10 socyalnym demokratom, oskarżonym o ekscesy na wiecu katolickim, odbytym we Lwowie dnia 14 maja b. r. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 robotników i 4 akademików (2 prawników i 2 techników); piąty akademik nie zjawił się.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zarzucającego podsądnym gwałt publiczny, przystąpiono do przesłuchania obwinionych, którzy prawie jednozgodnie zeznali, że dalecy byli od zamiaru wywołania zaburzeń, że wezwania policyi nie słyszeli, a represalia władzy policyjnej pobudziły ich do oporu.

Przesłuchano dalej 2 świadków, poczem rozprawę odroczono.

Kamionka Strumiłowa, 27 lipca. W Borszczowie podczas silnej burzy piorun uderzył w stodołę dworską, która w jednej chwili stanęła w ogniu. Od stodoły zajęły się budynki dworskie i spłonęły wraz z 50 sążniami drzewa. Strata wynosi 10.000 złr.

Czerniowce, 27 lipca. Przed kilku dniami chłopi dokonali zuchwałego napadu na strażniku skarbowym Michale Zaregu, który w sprawach służbowych udawał się nad granicę rumuńską. Obili go kołem tak silnie, że ten pokaleczony ledwie dowlókł się do znajomych, którzy go do szpitala w Czerniowcach odwieźli. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Sprawców już schwytano.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.)* Dziś w nocy znalazło śmierć przy czyszczeniu kanałów trzech robotników. W chwili, gdy schodzili do kanału, gazy trujące ich zabiły. Czwartego gazy odurzyły, został jednak odratowany.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.)* Frakcya liberalna tutejszej Rady miejskiej zażądała od burmistrza dr. Luegera zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, celem zaprotestowania przeciw zadekretowaniu podatku od cukru na podstawie § 14.

Ischl, 27 lipca. W tutejszej pralni parowej nastąpiła eksplozya benzyny. Pięć osób rannych.

Grac, 27 lipca. W Mühlstad i Gmund odbyły się zgromadzenia protestujące przeciw §. 14 i podatkowi od cukru.

Marburg, 27 lipca. Rada miasta uchwaliła protest przeciw podatkowi od cukru.

Cieplice, 27 lipca. Rada miejska uchwaliła rezolucyę przeciw podatkowi od cukru.

Abazya, 27 lipca. Farmaceuta Ignacy Mekes, pochodzący z Czerniowiec, struł się.

Praga, 27 lipca. *Narodni Listy*, omawiając najświeższe rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie § 14, pisze: „Czyż podwyższenie podatku od cukru jest wystarczającym powodem do tego, aby posłowie czescy zmienili dotąd zajmowane stanowisko i usiłowali sprowadzić nagły obrót rzeczy? Czyż w tej sprawie może nasz naród iść ręka w rękę z Niemcami i socyalistami, wzmacniając przez to stanowisko opozycyi niemieckiej? Czyż może on coś podobnego uczynić bez względu na to, że Niemcy nie zrobili im najmniejszych nawet ustępstw w postulatach językowych i narodowościowych? Czyż my, Czesi, możemy przyłączyć się do obecnej akcyi Niemców, aby im później mogło się wydawać, iż są panami monarchii? Na te pytania niechaj odpowie opinia publiczna w Czechach".

Praga, 27 lipca. *Prawo Lidu* omawia akcyę i wczorajszy artykuł *Narodnich Listów*, w którym dziennik ów oświadczył się za § 14. Jestto, jak powiada *Prawo Lidu*, ostatni szczebel młodoczeskiej polityki. Młodoczesi stają się jedyną podporą absolutyzmu w Austryi.

Frankfurt, 27 lipca. *Frankfurter Ztg* donosi z Konstantynopola, że Porta wysłała do mocarstw okólnik, w którym wskazuje na istnienie licznych band rozbójniczych, złożonych z Greków, Serbów i Bułgarów, a uwijających się po Macedonii i Epirze. W okólniku tym Porta zrzuca z siebie odpowiedzialność za wypadki, mogące z tego powodu wyniknąć.

Paryż, 27-go lipca. Profesor przy liceum Voltaire'a w Paryżu, Weil, suspendowany został za to, że wykładał uczniom o Dreyfusie. W sprawie tej wytoczono śledztwo.

Cetynia, 27 lipca. Wczoraj księżniczka Juta meklemburgska, narzeczona następcy tronu, przeszła w sposób uroczysty w Antivari na prawosławie. W. ks. Konstanty, w zastępstwie cara Mikołaja, był jej ojcem chrzestnym.

Przybył tu następca tronu włoskiego wraz ze swoją małżonką na uroczystości weselne.

Belgrad, 27 lipca. Sąd doraźny wydał wczoraj wyrok na trzech oskarżonych w sprawach, nie mających związku z zamachem na króla Milana. Za obrazę majestatu i inne występki skazano ich na karę więzienia, jednego zaś oskarżonego, który obwiniony był o rozszerzanie pism ulotnych antidynastycznej treści, uwolniono.

Obecnie sąd przystąpił do roztrząsania sprawy zamachu.

Montélimar, 27-go lipca. Prezydent republiki Loubet przybył tu wczoraj rano i udał się w odwiedziny do swej matki do Morsanne. Wczoraj wieczór prezydent miał powrócić do Montélimar.

Cap Hoitien, 27 lipca. *Agencya Havasa* donosi, że prezydent republiki dominikańskiej, gen. Heureaux, zamordowany został przez pewne indywiduum, nazwiskiem Catteres.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela, 27 lipca. Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj trzecie swe posiedzenie, na którem mówiono o ewentualnem ustąpieniu ministra Van der Peerebooma, i które wogóle było dosyć burzliwe.

Bruksela, 27 lipca. Komisya dla reformy wyborczej oświadczy się prawdopodobnie większością 9 głosów przeciw 6 za systemem wyborów proporcyonalnych. W takim razie Van der Peereboom i Schollet ustąpi, a Smet de Naeyer obejmie prezydyum gabinetu.

Proces Dreyfusa.

Paryż, 27 lipca. *Figaro* dowiaduje się, że prezydent republiki Loubet zapytywał niedawno prezesa trybunału kasacyjnego Mazeau, co sądzi osobiście w sprawie Dreyfusa, — on, który badał przecież wszystkie akta tej sprawy.

— Panie prezydencie — odparł Mazeau — mogę istotnie powiedzieć z czystem sumieniem, że zbadałem wszystko dokładnie. Otóż nie znalazłem nic takiego, z czegoby można wnosić o winie Dreyfusa; natomiast istnieje wielkie domniemanie, że Dreyfus jest niewinnym.

Paryż, 27 lipca. Adwokaci Dreyfusa zażądali wezwania na świadka kapitana Lebrun-Renault, aby raz już wyjaśnić kwestyę rzekomego przyznania się Dreyfusa do winy.

Paryż, 27 lipca. *Petit Journal* donosi, że Dreyfus jest poważnie chorym, — że miał silną gorączkę i że lekarz wojskowy odwiedzał go na jego żądanie w poniedziałek i we wtorek.

Doniesienie to z żadnej strony dotychczas nie potwierdza się i w każdym razie musi być conajmniej przesadzonem, gdyż wiadomo, że jeszcze we wtorek Dreyfus, jak zwykle, miał dłuższą rozmowę ze swymi adwokatami.

Paryż, 27 lipca. *Journal* utrzymuje, że onegdaj dokonano w Paryżu kilku rewizyj domowych, które mają związek z procesem Dreyfusa.

Négrier i Pellieux.

Paryż, 27 lipca. *Agencya Havasa* zaprzecza doniesieniu *Gaulois*, jakoby przyczyną dymisyi generała Négrier miał być list wystosowany przezeń do prezydenta republiki z żądaniem, aby zapewniono poszanowanie armii. Négrier listu do prezydenta nie pisał, a ukarany został za mowę, jaką miał w Bourges.

Śledztwo generała Brugère'a w sprawie generała Pellieux nie wykazało żadnego faktu, któryby dowodził, że generał Pellieux uchybił honorowi armii lub karności wojskowej. Generał Brugère zaznacza jednakże, iż nic nie zależy na tem, aby generał Pellieux miał zatrzymać nadal komendanta placu w Paryżu.

Paryż, 27 lipca. Po gen. Négrier posada na razie nie będzie obsadzona.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności.

Petersburg, 27 lipca. Pierwotny zarząd Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska, z rozkazu cara Mikołaja objął znowu administracyę Towarzystwa. Tym sposobem hr. Ignatiew będzie nadal prezesem Towarzystwa i cały zarząd Towarzystwa pozostanie ten sam, który był wybrany przed przeszło dwoma laty, mianowicie 27 kwietnia 1897 roku.

Pogrzeb carewicza Jerzego.

Petersburg, 27 lipca. W obecności cara Mikołaja, carowej-matki, ks. Waldemara duńskiego i członków carskiej rodziny odbyło się wczoraj w Petropawłowskiej cerkwi uroczyste złożenie do grobu zwłok carewicza Jerzego.

Nowy patryarcha ormiański.

Konstantynopol, 27-go lipca. Msgre Paweł Emanuelian, biskup Cezarei, wybrany został ormiańsko-katolickim patryarchą. Papież zatwierdził ten wybór.

Defraudacya w Kijowie.

Kijów, 27 lipca. Przy szkontrum rachunków kijowskiej filii banku wykryto brak 160 840 rubli. O sprzeniewierzenie tej sumy podejrzewają tu jednego z urzędników bankowych, który jeszcze zeszłego roku udał się nie wiadomo dokąd. Księgi kasowe i podpisy kasyera w wielu miejscach pofałszowane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	50
" " srebrna	100	35
4% renta austryacka złota	119	10
4% " " koronowa	100	10
4% " węgierska złota	119	05
4% " " koronowa	96	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	908	—
" kredytowe	38	75
Londyn	120	60
Marki	58	85
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Promiowe	161	63
Losy tureckie	63	—
Akcye Anglobanku	152	50
" Unionbanku	312	50
" Bankverein	373	50
" Laenderbanku	240	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	50
" " Południowej	73	75
" " Elbethal	259	50
" " Nordbahn	320	—
" " Staatsbahn	347	—
" " Alpine	253	80
Tureckie Tabaczne	142	—
Ruble	127	—

Berlin, 27 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	93	48
Akcye kredytowe austryackie	239	30
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 27 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	34
Żyto na jesień	6	83
Owies na jesień	5	72
Kukurudza	5	03

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 27 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	00
20-te frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	9[illegible]	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	9[illegible]	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	50	94	10
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% " " "	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
" " Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	372	—	382	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	—	288	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kupuj Pani jedwab

tylko w pierwszorzędnych wyrobach po najniższych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie. Dla prywatnych wysyłka wolna od opłaty pocztowej i cła. Najświeższe nowości w niezmiernym wyborze, białe, czarne i barwne wszelkiego rodzaju. Tysiące pism z uznaniem. Próbki opłatnie. Do Szwajcaryi porto podwójne. 375 6 13

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy.

Ekonom, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem, chowie inwentarza, urządzeniu lasu i na narzędziach rolniczych, mający świadectwo z 20 lat w jednem miejscu, z powodu prześladowania religijnego przybyły z rodziną z Królestwa Polskiego, przyjmie obowiązki ekonoma zaraz lub od 1 września b. r. **L. S. 25 poste restante Rudawa.** 1561 1 3

Wodociągi domowe



z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca 1541 38 50

ANT. KUNZ,
w Hranicach, Morawa
(Mährisch Weisskirchen).
Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Lemes, podaje do wiadomości, że:

1. **Abraham Lampel recte Hasenlauf,** stanu wolnego, izraelita, krawiec, w Muszynie zamieszkały, w Muszynie (niewiadomego dnia) 1872 r. urodzony, syn nieżyjącego już Izaka Lampela i jego żony Marjem Hasenlauf, tudzież

2. **Betti Schachner,** stanu wolnego, izraelitka, w Lemes (Węgry) przy rodzicach zamieszkała, dnia 4 października 1878 r. w Lemes urodzona, córka Aschera Schachnera i jego żony Maryi Rieger — zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Lemes i w dzienniku „Nowa Reforma", wychodzącym w Krakowie.

Lemes, dnia 28 czerwca 1899 r.

Tachy m. p.
prowadzący metryki.

Kihirdetés.

A Lemesi angakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö je kihirdeti, hogy:

1. **Lampel recte Hasenlauf Abrahám,** ki csaladi allapotara nézve nötleu, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozasa) szabó mester, lakóhelye Muszyna, születési helye Muszyna, születési ideje 1872 évi ismeretlen, s a ki néhai Lampel Izsák és neje Hasenlauf Marjem fia.

2. **Schachner Betti,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) haztartásbeli, lakóhelye Lemes, születési helye Lemes, születési ideje 1878 évi October hó 4 napja, s a ki Schachner Ascher és neje Rieger Maria — leánya egymással házasságot szándékoznak kotni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetoje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m: Lemes, és a Krakkó városban megjelenö „Nowa Reforma" ban.

Kelt Lemesen, 1899 évi Junius hó 28 napján.

Tachy s. k.
1560 anyakönyvvezetö.

Właściciel dóbr

poszukuje do samoistnego zarządu domu OSOBY młodej taktownej, która dłuższy czas na wsi przebywała. Zgłoszenia pod **S. S. 1489** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1489 3 3

Zagraniczny kapitał

poszukuje **umieszczenia jako pożyczka na dobra, domy czynszowe, fabryki i zakłady przemysłowe** w całej Austryi, pod **bardzo przystępnemi warunkami,** dalej **sfinansowania Towarzystw akcyjnych, kolei wicynalnych, kopalń i przedsiębiorstw lasowych.**

Listy i zlecenia przyjmuje **Sekretarz Syndykatu Mr. Joseph de Jessenice, Paris, N. 75, rue du Faubourg St. Denis.** 1450 10 10

L. 246. 1558

Konkurs.

Na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 19 lipca 1899 r. L. 13314. **Kierownictwo c. k. szkoły kowalskiej w Sułkowicach** ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela** dla języków polskiego i niemieckiego i rachunków z obowiązkiem pomocy kancelaryjnej.

Z posadą tą, która nadana będzie za kontraktem, połączona jest roczna renumeracya w kwocie **dziewięćset złr.** (900) i to z tem zapewnieniem, ze kandydat należycie ukwalifikowany, któremu posada ta będzie nadana, otrzyma urlop od c. k. Rady szkolnej krajowej z zastrzeżeniem stałej posady nauczycielskiej, którą obecnie zajmuje.

Kandydaci poniżej lat 35 posiadający **egzamin wydziałowy z I. grupy** mogą wnosić podania wystosowane do Wys. c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty na ręce Kierownictwa c. k. szkoły kowalskiej **najpóźniej do dnia 10 sierpnia b. r.**

W razie stabilizacyi następuje mianowanie nauczycielem w X randze z płacą 1100 złr., dodatkiem aktywalnym 160 złr., dwoma trieniami, po 100 złr. i trzema trieniami po 150 złr.

Sułkowice, dnia 24 lipca 1899 r.

Kierownik szkoły.

KRAM

w Sukiennicach, w pierwszem miejscu, zaraz do odstąpienia. — Adres właściciela poda Administracya „Nowej Reformy." 1511 3 3

ZMIANA LOKALU.

Skład mąki i kaszy,

istniejący od 56 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie,

Władysł. Rutkowskiego,

przeniesiony został dnia 15 b. m. na ul. Szczepańską Nr. 11, obok handlu p. Nagla.

Łaskawej pamięci WPP. Gospodyniom poleca swój **skład z mąkami i kaszami,** które sprzedaje **po cenach targowych.**

1425 6 10 **Władysław Rutkowski.**

Z chronicznego swędzenia, z wszelkich liszajów, z wyrzutów skórnych
każdego rodzaju, z potu ciała, rąk i nóg, leczy gruntownie i zupełnie

„ICHTIOL-SALICIL"

Przez lekarzy wypróbowany. Daje się zastosować bardzo dobrze na wszystkich częściach ciała. Po przesłaniu **4 koron** można go dostać opłatnie i dyskretnie przez **aptekę w Szabatszállas Nr. 123** (Węgry). 1281 6 52

L 2553. 1475 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **urzędnika technicznego przy Wydziale Rady powiatowej Brzeskiej,** rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia udokumentowanych podań na ręce podpisanego Wydziału **do dnia 1 sierpnia b. r.**

Z posadą tą połączona jest stała pensya w kwocie 1200 złr. rocznie, dodatek na objazdy 700 złr., pięć dodatek 5-letnich po 120 złr., oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Wymogi:
1) Obywatelstwo austryackie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Nienaganne życie.
4) Fachowe uzdolnienie w kierunku budowy i konserwacyi dróg i mostów, na podstawie odbytych studyów technicznych
5) Należycie udokumentowane dotychczasowe zajęcie i zawodowa praktyka w służbie rządowej lub autonomicznej.

Posada ta będzie przez pierwsze trzy lata prowizoryczną, po czem nastąpi może stabilizacya.

W Brzesku, d. 12 lipca 1899 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Prezes: **Götz.**
Sekretarz: **Baltaziński.**

KONCESYONOWANE PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO

CENTRALNE BIURO WYWIADOWCZE
ALEKSANDRA GUTOWSKIEGO w TARNOWIE

POŚREDNICZY w KUPNIE i SPRZEDAŻY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH WIĘKSZYCH i MNIEJSZYCH REALNOŚCI, tudzież w DZIERŻAWIE.

poleca Oficyalistów, Służbę wszelkiego rodzaju, Robotników do fabryk, robót polnych i Kosiarzy. 1391 7 8

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 37 0

Udzielam gruntownie 1432 3 3

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.** Osoba, która posiada **zamiłowane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gottlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

STRZELBY,

miękko bijące śrutówki, przyprowadza do możliwej ostrości strzałów, jakoteż Trylówki, Expressy i wszelką broń kulami strzelającą reguluje z największą fachową dokładnością 1524 2 12

warstat rusznikarski
Szadkowski i Kopaczyński, Lwów, plac Bernardyński 1.

Piotr Skawiński

W PRZEMYŚLU
ulica Franciszkańska Nr. 2,
poleca

własnego wyrobu na sposób amerykański, angielski i pruski, towary nożownicze — jakoteż: **rowery** z marką „Graziosa", **brzytwy angielskie i amerykańskie, maszynki do strzyżenia włosów, amerykańskie aparaty do golenia, nożyce krawieckie do płótna, paznokci, papieru i t. p., scyzoryki, noże kuchenne i rzeźnickie, wszelkiego rodzaju nożyce do strzyżenia bydła i koni, oraz nożyce ogrodnicze.**

Ostrzy wszelkiego systemu maszynki do strzyżenia włosów na specyalnym, umyślnie do tego sprowadzonym aparacie, po bardzo przystępnych cenach.

Za wszystkie u mnie nabyte artykuły zupełne poręczenie. 1461 4 12

Dzieje 1863 roku

przez autora „Historyi dwóch lat", tom drugi. 4 złr.

Wrotnowski A. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Złr. 3·50.

Do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, 1249 7 10 oraz we wszystkich Księgarniach.

Uczeń V. klasy gimnazyalnej,

znalazłszy się nagle bez utrzymania, **poszukuje lekcyj na czas wakacyj** za wikt lub mieszkanie. Adres pod: **J. L.** w Administracyi „Nowej Reformy." 1528 3 3

JAN GĄSKA
PRACOWNIA OBUWIA
męskiego i damskiego
w Rzeszowie, róg ul. 3go Maja, vis-à-vis kościoła farnego,

wykonuje jak najstaranniej wszelkie obuwie męskie, damskie i dziecięce w oznaczonym czasie. — Poleca się łaskaw. względom P.T. Publiczności 1445 5 5

Kupuję

okrąglaki sosnowe i jodłowe

wszelkiej długości i grubości. Zgłoszenia z podaniem ceny w stacyi naładowania: **E. Hoffmann,** handel drzewa, **Halle a. S.** 1535 3 3

Rengloty

do zaprawy, wysyła w 5 klg. koszykach po 1 złr. 60 c. opłatnie

A. Hoffmann,
1492 3 3 **Nyíregyháza** (Węgry).

Za najlepszy środek do prania uznano

LESSIVE PHÉNIX

PATENT J. PICOT, PARYZ.

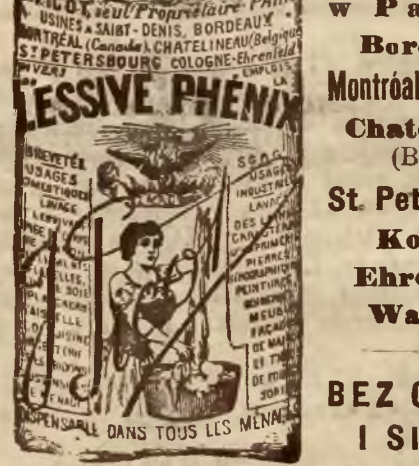
Odznaczony 55 medalami.

Pierze **bieliznę** sam przez się!

Bez mydła, popiołu, sody i chlorku

Lessive Phénix pierze wszystko jak najlepiej!

Z poręczeniem!



Fabryki **w Paryżu, Bordeaux, Montróal (Kanada), Chatelineau** (Belgia) **St. Petersburgu, Kolonii, Ehrenfeld, Wacowie.**

BEZ CHLORU I SIARKI.

Główny skład mają

Bracia Jacobsohn w Krakowie ul. Dietla Nr. 81.

LESSIVE PHÉNIX

dostać można w Austryi w każdym handlu towarów korzennych i w każdej droguryi w paczkach z powyższym rysunkiem. 1169 8 0

Fabryka dla Austryi-Węgier w Wacowie.



1467 8 60

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 106 0

W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Starostwo w Myślenicach

przyjmie natychmiast **dyetaryusza,** wprawionego w koncepcie, z płacą miesięczną 40 złr. Pierwszeństwo dla emerytowanych urzędników administracyjnych. — Zgłoszenia z dokumentami: **Starostwo Myślenice.** 1504 3 4

NISZCZY PIEGI,

pryszcze i wydelikatnia płeć.

Wschodnia pasta piękności, słoik 35 cnt.
Mydło ze soku białych lilij po 35 cnt.

Jedynie do nabycia w drogueryi **Langa i Pilarskiego we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 3.** 1542 2 24

Za skutek ręczy się.

Obszerny dom zajezdny

wraz z pierwszorzędną restauracyą i kilku pokojami gościnnymi, **istniejący od lat 60,** w najcelniejszem miejscu miasta obwodowego Wadowic położony — jest od 1 października b. r. do wydzierżawienia.

Wiadomość u właściciela p. **Słapy w Wadowicach.** 1470 3 3

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim w Krakowie,

poleca **świeże gruntownie odrestaurowaną łaźnię parową, tusze,** oraz **kąpiele w wannach — dla pań** w każdy wtorek i piątek od godziny 2 do 6 wieczorem. — Zakład otwarty od 6 rano do 9 wiecz. codziennie.

1154 17 24 **Zarząd łazienek.**

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Jarosławiu jest do objęcia posada **kasyera** z roczną płacą 600 złr. i prawem stabilizacyi po roku. Wymagane wiadomości fachowe i kaucya 300 złr.

Podania wnosić należy najpóźniej **do dnia 15 sierpnia b. r.**

Jarosław, dnia 15 lipca 1899 r.

1514 3 3 **Zarząd.**

L. 9968. 1536 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **woźnego** przy kraj. szpitalu św. Łazarza w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem **do dnia 31 sierpnia b. r.**

Podania należycie udokumentowane, do Wys. Wydziału Krajowego we Lwowie stylizowane i marką stęplową na 1 koronę opatrzone składać należy w biurze Dyrektora szpitala św. Łazarza.

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca w kwocie 500 złr. rocznie z prawem do dodatków pięcioletnich po 30 zł. i dodatek na ubiór w kwocie 50 zł. oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Posada ta będzie udzieloną na razie przez jeden rok prowizorycznie a stabilizacya nastąpi w razie zupełnie zadowalniającej służby.

Wymogi: 1) Obywatelstwo austryackie; 2) Nieprzekroczony 40 rok życia; 3) Świadectwo moralności; 4) Należycie udokumentowane dotychczasowe zajęcie; 5) Wykazanie się świadectwem szkolnem.

W Krakowie, dnia 18 lipca 1899 r.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
w zastępstwie
Dr. Żuławski.

Zdolnego subjekta fryzyerskiego

przyjmie zaraz K. Ryżmanowski, Kraków, ul. Szewska L. 2. 1502 3 3

Adwokat Dr. Dawid w Nowym Sączu

poszukuje 1505 3 3

rutynowanego koncypienta.

Poszukuje się 10.000 złr.

na drugą hipotekę, na umiarkowany procent. Wiadomość osobiście od godziny 1ej do 3ej, lub listownie: Ul. Zygmuntowska Nr. 10 (via Groble) I. piętro, drzwi 4. — Tamże jest wspaniała **kamienica do sprzedania.** 1501 3 3

Kamienica jednopiętrowa

z ogrodem, w **Rzeszowie,** ulica Sandomierska, **korzystnie do sprzedania.** — Wiadomość tamże pod L. 314, parter. 1544 2 2

Mieszkania do wynajęcia!

Na tak zwanej „Sikorówce" w Kalwaryi, 5 minut od stacyi kolejowej „Kalwarya" — są do wynajęcia wraz z ogródkiem na lato lub na czas dłuższy 2 mieszkania, z których każde składa się z 2 pokoi i kuchni, jedno za 12, a drugie za 9 złr. miesięcznie. — Należytość uiszcza się z góry. — Bliższych wiadomości udziela **Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach.** 1491 3 3

Dwie kamienice

w Krakowie w najlepszem miejscu, w pobliżu plantacyj położone, **wraz z placem budowlanym — są z wolnej ręki do sprzedania, lub do zamiany na dobra w Królestwie Polskiem.**

Bliższej wiadomości udzieli Dr. Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8, pierwsze piętro. 1490 3 3

Zygmunt Schmidt

w Krakowie,
ul. Sławkowska 31,

główny zastępca fabryki rowerów Dürkopp i Spółka w Wiedniu, paryskiej fabryki trycyklów motorowych „De Dion Bouton" rowerów angielskich „The Beeston" i innych, skład maszyn do szycia i wózków dziecięcych, oraz wszelkich przyborów do światła żarowego.

1418 9 12

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny 3:

a) **sklep 1 pokój,**
b) **sklep 1 pokój.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy." 1088 9 0

Lodownie pokojowe, 1332 13 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymberskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

L. 3186 1479 3 3

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Kęt ogłasza konkurs na obsadzenie posad: **kasyera** z roczną płacą 300 złr. i **kontrolora** z roczną płacą 400 złr. przy kasie miejskiej. Podania przyjmuje **do dnia 15 sierpnia 1899 r.**

Ubiegający winien się wykazać uzdolnieniem przepisanem rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r. l. 25422 Nr. 88 d. u. i r. kr. i winien złożyć kaucyę w wysokości rocznej płacy.

Zwierzchność gminna.

Kęty, dnia 15 lipca 1899 r.

Burmistrz: **F. Zajączek.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.